Nr 179. Kraków, 9 Sierpnia — Czwartek. Rok 1883.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** nadzdzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nic przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Kraków 8 sierpnia.

Przegląd Polityczny.

Presse pisze: „Z różnych stron dochodzą nas znowu wiadomości, że namiestnik Galicyi hrabia Alfred Potocki podał się do dymisyi. Ze źródła nader wiarogodnego donoszą nam ze Lwowa, że hr. Potocki prosił N. Pana stanowczo o uwolnienie go od obowiązków. Nadwątlone zdrowie nie pozwala mu piastować dłużej godności namiestnika Galicyi. We Lwowie spodziewają się wkrótce nominacyi nowego namiestnika.“

W polityce wewnętrznej, absolutna zapanowała cisza. Przerywała ją na chwilę świetna w sejmie czeskim dyskusya, którą obszernie streścił nam wczorajszy telegram. Przedmiotem rozpraw był znany wniosek Riegera w sprawie zmiany ordynacyi wyborczej. Za wnioskiem głosował cały klub czeski i cały klub konserwatywny, przeciw zaś niemu jednogłośnie klub centralistyczny. Sprawa zatem została w myśl większości oddana Wydziałowi krajowemu do opracowania i przedłożenia na następnej sesyi odnośnych wniosków, których główne zasady zostały właśnie przez sejm uchwalone. Mowcy czescy bronili wniosków komisyi, a znaleźli oni dzielnych sprzymierzeńców w obozie arystokratycznym, który przez usta ks. Windischgrätza oświadczył, iż poczucie obowiązku i sprawiedliwości zmusza go do głosowania za reformą wyborczą. Prawdziwą cechę jednak nadała dyskusyi znakomita i polityczna mowa prezesa klubu czeskiego Riegera, który wśród przeciągłych oklasków swoich rodaków uroczyście zapewnił, iż Czesi nie przestaną działać w duchu ugody i pokoju.

Swieżo mianowany francuski ambasador w Wiedniu Foucher de Careil, jak z Paryża donoszą, przybędzie dopiero z końcem września do Wiednia, celem wręczenia Cesarzowi listów uwierzytelniających i objęcia ambasady. Do tej chwili kierować będzie poselstwem, jak dotychczas, hr. Montmarin.

Przezydent Rzeczypospolitej francuskiej pan Grevy odjechał na willegiaturę do Mont-Sous-Vaudry. Przed odjazdem odpisał, jak to już był zapowiedział korespondentowi *Timesa*, na list Papieża. List ten podług *Moniteur de Rome*, przybył już do Rzymu. Telegram rzymski dziennika *La Défense* podaje treść listu. W piśmie tem p. Grevy, daje wyraz swoim uczuciom sympatyi i uszanowania dla Papieża, oświadcza jednak, że nie może działać niezależnie od rządu i parlamentu. Jeszcze jednak gotów jest uczynić wszystko możebne, celem wstrzymania kroków przeciwnych ustawom i traktatom i zapobieżenia nadużyciom. W końcu dodaje Prezydent, że on i rząd francuski, nie życzą sobie bynajmniej wywołania konfliktu ze Stolicą Apostolską.

Do *Polit. Corr.* donoszą z Paryża:

Sesya parlamentu francuskiego została już zamkniętą. Trwała ona blisko siedm miesięcy, bo od 9go stycznia aż do 3go b. m. Izby zbiorą się dopiero około 20go lub 25 października. Na korytarzach Izby krążyły pogłoski o zmianie w ministerstwie. Minister skarbu Tirard i minister marynarki Brun mają ustąpić. Następcą pierwszego ma być dep. Rouvier, drugiego zaś admirał Cloué. Zachodzi kwestya, jak postąpią sobie w takim razie pp. Wilson, zięć p. Grévego, i Freycinet. Minister spraw zagranicznych, Challemel Lacour, który w tym miesiącu miał wrócić do Vichy, nie wyjedzie z Paryża przed drugą połową września. Prezydent Grévy miał już dziś wyjechać do swoich dóbr. Utrzymują tu, że jenerał Billot, były minister wojny, przeznaczony ma być na ambasadora do Petersburga.

We Wrocławiu umarł zdolny publicysta Dr Hager, naczelny redaktor katolickiej *Schl. Volks Ztg.*

Germania zamieszcza podpisaną przez księcia Löwensteina odezwę donoszącą, że 30 ogólne zgromadzenie katolików niemieckich, odbędzie się we wrześniu w Düsseldorfie.

Na onegdajszem posiedzeniu Izby niższej parlamentu angielskiego dał Gladstone pewne wyjaśnienia co do celów polityki angielskiej w Egipcie, oświadczając, że mocarstwa europejskie znają dokładnie plany Anglii i pochwalają takowe, że rząd angielski pamięta dobrze o potrzebie wycofania wojsk z Egiptu, nie może jednak oznaczyć obecnie terminu, i że wycofanie to dopiero wtedy nastąpić będzie mogło, kiedy stosunki w Egipcie będą uregulowane. Mowa ta już dlatego tylko zasługuje na uwagę, że Gladstone oświadczył w niej wyraźnie, iż Anglia wobec innych mocarstw zobowiązała się do czasowego zajęcia Egiptu, ponieważ zawiadomienie mocarstw o celach rządu angielskiego w sprawie egipskiej miało już charakter przyrzeczenia.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 7 sierpnia.

(§§) Tradycyjna, duchem czasu niestępiona dobroczynność publiczna społeczeństwa naszego, stworzyła w fundacyach stypendyjnych dzieło, z którego już dziś słusznie dumni jesteśmy, którem nietylko w stosunku do naszej zamożności, lecz nawet bez względu na to wobec innych krajów chlubić się możemy. Z końcem czerwca b. r. stan majątków zarodowych funduszów stypendyjnych wynosił w efektach 2,024.360 złr. 4 ct., w dobrach i realnościach 346.734 złr. 18 ct., a w należytościach czynnych 127.372 złr. 15 ct., razem tedy 2,498.466 złr. Do tego dodać jeszcze należy wartość całych nieoszacowanych dotąd, a znacznych dóbr fundacyi śp. Strzałkowskiego i Stupnickiego. Przed rokiem stan majątków fundacyjnych wynosił 2,465.377 złr., a więc powiększył się w ciągu roku o 33.089 złr. W każdem prawie dorocznem sprawozdaniu z czynności swoich wykazuje Wydział krajowy Sejmowi po kilka nowych fundacyj. Większe fundacye z krociowemi kapitałami zakładowemi powstają w sposób rozgłośny, dochodzą do wiadomości publicznej jeszcze przed ogłoszeniem sprawozdania z czynności Wydziału krajowego; mniejsze nie zdobywają sobie takiego rozgłosu w chwili powstania, bo publiczność dowiaduje się o nich dopiero z urzędowych ogłoszeń w formie lakonicznych zapisków. A jednak wiele z tych mniejszych fundacyj stypendyjnych zasługuje może na większy rozgłos i na wyższe uznanie publiczne, bo ich wartość moralna jest większą, chociaż efekt materyalny pozostaje w cieniu. Jeżeli np. jaki mały właściciel ziemski lub skromny urzędnik zapisze w testamencie na cele publiczne wszystko, co z trudem za życia oszczędził i zebrał, jeżeli cały majątek swój poświęci społeczeństwu w ten sposób, że dowiaduje się ono o tem dopiero po zgonie fundatora, kiedy mu już za to po ziemsku, ziemskim rozgłosem i uznaniem odpłacić nie może — to niezawodnie czyn taki posiada większą wartość moralną, aniżeli n. p. ofiarowanie za życia z milionowej fortuny kilkudziesięciu lub kilkuset tysięcy bez zastrzeżenia lub nawet z zastrzeżeniem pobierania odsetków aż do zgonu. Nie chcę tem bynajmniej uszczuplać zasługi fundatorów tej ostatniej kategoryi, bo ostatecznie i to świadczy o niepospolitej ofiarności, jeżeli kto naprzód wyzuwa się z prawa rozporządzania swojemi funduszami lub nawet całym majątkiem, jeżeli z niczem nieograniczonego właściciela staje się dobrowolnie tylko użytkowcą własnego majątku. Społeczeństwo całkiem słusznie składa hołd tej ofiarności, ale niechżeż przytem nie zapomina także o tych maluczkich, a szlachetnych fundatorach pierwszej kategoryi.

W najświeższem dorocznem sprawozdaniu z czynności, Wydział krajowy wykazuje kilka nowych fundacyj tej kategoryi. Zmarły 23 lipca 1882 r. właściciel dóbr Kutyska, ś. p. Michał Gątkiewicz, ustanowił uniwersalnym spadkobiercą całego majątku swojego małoletniego syna Włodzimierza, a zarazem rozporządził, że w razie bezpotomnej śmierci jego, cały majątek przejść ma z zachowaniem dożywocia dla wdowy, na własność fundacyi stypendyjnej, — dla uczącej się młodzieży z rodu Gątkiewiczów, a jeżeliby ród ten wymarł, dla uczącej się młodzieży narodowości polskiej wogóle. Kuratorem fundacyi ustanowionym jest każdoczesny Marszałek krajowy, a gdy nie istniała posada marszałka, przewodniczący głównego Towarzystwa agronomicznego w kraju. Ponieważ małoletni Włodzimierz Gątkiewicz umarł wkrótce po ojcu swoim, przeto fundacyę Gątkiewiczów można uważać za istniejącą. P. Władysław Czerkawski, dopełniając życzenia ś. p. stryja swego Józefa Czerkawskiego, złożył 20 września 1882 r. w Wydziale krajowym 4000 złr., jako sumę przeznaczoną na stypendya dla uczącej się młodzieży krajowej. Kapitał ten pomnaża się procentami, a tymczasem przygotowywany jest list fundacyjny. Zmarły w r. z. w Tarnowie, wysoko za życia ceniony i poważany, inżynier rządowy ś. p. Karol Słapa, przekazał testamentem cały swój fundusik uzbierany za życia (6000 złr.) na utworzenie jednego stypendyum o 300 złr. rocznie dla młodzieży pochodzącej z Wadowic, z mieszczańskiej rodziny rzym.-kat. obrządku, uczęszczającej do szkoły techniczno-przemysłowej. Pierwszeństwo mieć będą kandydaci z rodziny Słapów. List fundacyjny został już przygotowany. W styczniu b. r. otrzymał Wydział krajowy od sądu powiatowego w Buczaczu uwiadomienie, że ś. p. Jakób Romaszewski zapisał cały swój majątek małoletniemu Michałowi Wierzbickiemu, postanawiając zarazem, że gdyby ten uniwersalny spadkobierca umarł bez pozostawienia potomstwa, cała spuścizna przejść ma na własność fundacyi stypendyjnej dla uczniów szkół gimnazyalnych lub realnych, ze stanu włościańskiego.

W dalszym ciągu swojego sprawozdania o stypendyach zapisuje Wydział krajowy, że zastosował się do woli p. Jana Matejki i z ustanowionej przez Sejm r. z. fundacyi jego imienia, utworzył zamiast jednego stypendyum na 1000 złr., dwa po 500 złr. z przeznaczeniem dla artystów oddziału kompozycyjnego krakowskiej szkoły sztuk pięknych, bez zastrzeżenia konieczności wyjazdu zagranicę. Ten podział stypendyów odstępuje od brzmienia znanej uchwały Sejmu, ale nie od jej ducha, gdyż fundacyą tą Sejm chciał uczcić Jana Matejkę za hojny dar dla kraju złożony (*Hołd pruski*), a tem samem pewnie byłby się przychylił do jego wniosków w chwili uchwalania fundacyi.

Fundacya ś. p. Anny Helclowej, której geneza i stan znane są z zeszłorocznych obrad Sejmu, postąpiła w organizacyi swojej po sprzedaniu dóbr Radłów, hr. Tomaszowi Zamoyskiemu, tak dobrze, że statut potrzebuje już tylko formalnej klauzuli aprobacyjnej Namiestnictwa.

Wiedeń 6 sierpnia.

Wszyscy ci, którzy podzielają zdanie owych 40 radzców miejskich, co do uchwały zapadłej w sprawie obchodzenia rocznicy oswobodzenia Wiednia od Turków, jak najciszej, ażeby czasem rząd nie powziął myśli, że ludność Wiednia podziela zasady jego polityczne, wszyscy ci wierni zwolennicy zdetronizowanej partyi niemiecko-liberalnej, pracują otwarcie i w skrytości, aby przeszkodzić uroczystości, którą przygotowuje na dzień 12 września komitet złożony z niezależnych obywateli. Występują oni otwarcie, bo rozgłaszają we wszystkich sobie usłużnych pismach, że inicyatorowie powyższej uroczystości, są anti-semitami, reakcyonaryuszami i chciwymi orderów; ukryta ich praca polega zaś na tem, że odwiedzają pojedyńczych członków owego komitetu w ich mieszkaniach i obrabiają każdego w sposób sobie właściwy, ażeby wystąpił z komitetu; jeżeli zaś prośby nie wystarczają, używają pogróżek, a niektóre z tutejszych dzienników nie wahają się cytować nazwisk tych szermierzy, występujących przeciw uchwale Rady miejskiej i tem samem stawiają ich pod pręgierz opinii publicznej.

Inna znów metoda, której trzymają się ci panowie, aby sparaliżować usiłowania komitetu mającego urządzić uroczystość jest następująca: Piszą oni po po dziennikach, że komitet wezwał p. X. lub Y. do wzięcia udziału w obradach komitetowych i do przystąpienia do komitetu, że pan X lub Y powyższe zaproszenie jednak odrzucił. W skutek tego oświadcza potem uroczyście p. X lub Y, że powyższa wiadomość jest po prostu bezczelnem kłamstwem. Ponieważ jednak ci panowie drukują swe oświadczenia w pismach mniej rozpowszechnionych, więc zdarza się, że tu i owdzie kłamstwo to bywa uważane za prawdę i tym sposobem w części przynajmniej osiągają zacni ci przeciwnicy uroczystości ludowej cel, jaki sobie wytknęli.

Tymczasem obywatele Wiednia, którzy pragną aby dzień 12 września stał się dniem radosnym dla stolicy, pracują rześko dalej, aby zadość uczynić swemu zadaniu i jak słychać mają już mieć zapewnione 30,000 złr. na potrzebne wydatki na uroczystość ludową.

Na jednem z ostatnich posiedzeń oświadczył komitet ponownie i kategorycznie, że mająca się odbyć dnia 12 uroczystość nie będzie miała charakteru ani narodowego, ani politycznego lub konfesyjnego, lecz że przedewszystkiem będzie uroczystością austryacką, w drugim rzędzie międzynarodową, i jak słychać ma komitet wysłać niebawem zaproszenia do wszystkich szczepów narodowych monarchii, aby wzięły udział w uroczystości.

Sprawa zebrania funduszu na sprawienie złotych łańcuchów honorowych, któremi mają być obdarowani burmistrz i jego dwaj zastępcy, nie postępuje ani na krok naprzód. Najznakomitsze tutejsze siły finansowe, do których się udano z prośbą o złożenie jakiej ofiary na ten cel, odmówiły podobno wszelkiego współudziału w tej sprawie, coby dowodziło, że obecna Rada miejska nie cieszy się w tych kołach zbyt wielką sympatyą.

Prezes gabinetu hr. Taaffe, który został powołany do NPana do Ischl, powrócił dziś rano do Wiednia.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Głosy opozycyjne przeciw t. z. „ugodzie“ rządu rosyjskiego z Rzymem, nie przestają brzmieć w prasie rosyjskiej. Do jakiego zaś one dochodzą niekiedy *absurdum*, niech posłużą za dowód uwagi, które czyni klerykalno-prawosławny *Cerkownyj Wiestnik* nad warunkami i wynikami tej ugody.

Wogóle nie podoba się ona temu organowi, nad pojedynczemi zaś częściami porozumienia zastanawia się on szczegółowo. Największe znaczenie nadaje *Cerk. Wiestnik.* temu niekorzystnemu położeniu, w jakiem się znaleźli księża Administratorowie katolickich dyecezyj i kościołów, działający w duchu rządu rosyjskiego.

I oto, jak rozumuje nad tym przedmiotem organ cerkiewny:

„Większość katolickich dyecezyj u nas zostawała w zarządzie od czasu ostatniego powstania polskiego t. z. administratorów, którymi byli prałaci miejscowych kapituł, obdarzeni szczególnem zaufaniem rządu. Oczywiście, że nie mieli oni i mieć nie mogli upoważnienia do swych rządów od Papieża, z którym były przerwane przez ten czas wszelkie stosunki.

„Zajmowali więc swoje urzęda w skutek polecenia rządu rosyjskiego i działali na zasadzie jego jedynie powagi. Zdaje się nam, że skoro tylko poruszoną została kwestya ugody Rosyi z Papieżem, przedewszystkiem powinna była być mowa o losie rzeczonych administratorów, których rząd nasz winien był otoczyć swoją opieką. Wszyscy oni, jak równie najbliżsi ich pomocnicy, powinni byli być pierwszymi i jedynymi kandydatami na wakujące katedry biskupie.

„Na szczególniejszą uwagę zasługiwali pod tym względem ci z członków wyższej hierarchii katolickiej, którzy rozwijali swoją działalność w Guberniach Zachodnich, pracując tam w myśl rządu nad wprowadzeniem t. z. katolicyzmu rosyjskiego, pierwszeństwo zaś między nimi mieć był powinien najstarszy z nich i zajmujący położenie najbardziej trudne, administrator dyecezyi wileńskiej prałat Żyliński. Takiego postawienia kwestyi wymagała godność rządu rosyjskiego i jego powaga, która go mianowała administratorem i na podstawie której on pracował. Wymagały też tego szacunek i uznanie dla człowieka, który okazywał tak dowodnie swe uczucia wiernopoddańcze. Najbardziej zaś wymagały tego względy na ewentualną przyszłość, w której być może znowu przedstawi się konieczność smutna usunięcia któregokolwiek z obecnie mianowanych biskupów, a więc szukania pomiędzy duchowieństwem administratora, odpowiadającego widokom rządu. Nareszcie — mianowanie takiego n. p. X. Żylińskiego biskupem byłoby doskonałym kamieniem probierczym szczerości i przychylnych usposobień papieża Leona XIII dla nas, o których tak szeroko, ale tak nieprzekonywająco rozprawia się od samego wstąpienia tego papieża na tron. Nad to wszystko zaś mianowanie biskupami takich duchownych katolickich, którzy okazali dowodnie swą przychylność rządowi, miałoby znaczenie doniosłe nietylko dla teraźniejszości, lecz i dla przyszłości historycznej, przez to bowiem w sposób najprostszy i pomyślny zostałaby rozstrzygniętą kwestya solidarności katolicyzmu z polonizmem, można byłoby jawnie i zasadniczo potępić postępowanie usuniętych przez rząd rosyjski biskupów i załatwić ostatecznie pogodzenie katolicyzmu z językiem rosyjskim, nad czem pracowali gorliwie, choć z małym skutkiem, mianowani przez rząd administratorowie. Nareszcie tym tylko sposobem jasno i prosto rozstrzygniętąby została kwestya zaszczepienia w hierarchii i ludności katolickiej uczuć wiernopoddańczych dla rządu rosyjskiego, obok wierności dla Papieża.

„Nikt tedy nie może powątpiewać, że załatwienie porozumienia z Rzymem na powyższych zasadach miałoby bardzo błogie i dobroczynne skutki. Mybyśmy mieli na katedrach biskupich i w dyecezyalnych kapitułach katolickich rzeczywiście nam oddanych i poufnych ludzi — i nastąpiłby prawidłowy stosunek katolicyzmu do polskiej narodowości w Polsce i rosyjskiej (?) w zachodnich guberniach Rosyi, otworzyłaby się możność pożytecznych i szczerych stosunków naszych z Papieżem...

„To wszystko jednak nie nastąpiło wcale, bo duchowni katolicy tacy, którzy byli zarazem wiernymi sługami Rosyi, albo usunięci zostali, albo — co jeszcze gorzej (dodaje *Cerk. Wiest..*), — jak prałat Żyliński, musieli doznać rozmaitych upokorzeń, —co równa się w zupełności potępieniu raz na zawsze ich działalności w duchu interesów rosyjskich. Nie dość na tem: ze zmianą hierarchii, duchowieństwo katolickie, które było wiernem obowiązkowi uczuć wiernopoddańczych dla Rosyi, znalazło się w położeniu oskarżonych, potrzebujących się uniewinniać. I tak n. p:

„Pokuty i żalu za działalność w duchu władz rosyjskich wymagał od winnego w tem kanonika jeden z najwybitniejszych i pozornie najprzychylniejszych dla Rosyi nowomianowanych biskupów. Jednemu nawet księdzu oskarżonemu o tęż samą winę, zabroniono wykonywać słuchania spowiedzi i ogłoszono go za wyłączonego z kościoła. „Tyś winniejszy — pisał doń w pewnym dokumencie pewien wpływowy członek hierarchii katolickiej— tyś winniejszy od samego księdza Żylińskiego, boś ty bałamucił lud wierny. Tyś się ośmielił dowodzić z kazalnicy, żeś jest Rosyaninem i że kraj ten także jest rosyjskim. A więc nie znasz lub umyślnie fałszujesz historyą“...

Słowem *Cerkownyj Wiestnik* z całości i ze szczegółów, z punktów wyjścia i z wyników porozumienia z Rzymem, jest najzupełniej niezadowolonym.

Pisaliśmy już nieraz o dochodach bajecznych, jakie mają dostawcy rządowi w Rosyi. Nie mało zapewne zarobił także dostawca ulubionych przez Moskali pierogów dla ludności podczas obrzędu koronacyjnego w Moskwie, przeciwko któremu toczył się niedawno w Moskwie proces. Dostawcą pierogów był rzeźnik Szelagin, którego oskarżono o dostawę stęchłego farszu do pierogów, które przyrządzał Filippow dla ludu podczas zabawy na polu Chodyńskiem. Sprawę wszczęli pp. Nordstrang i Kosourow, którzy z Szelaginem konkurowali o dostawę farszu. Szelagin postawił tak

---

OGNIEM i MIECZEM.

POWIEŚĆ
przez
Henryka Sienkiewicza.

(44)

Tom drugi.

(Ciąg dalszy).

— Nie będę się o to spierał — rzekł pan Zagłoba — że wielkie nieszczęście spotkało wasz dom, ale pozwól waćpanna sobie powiedzieć, iż twoi krewniacy w części sami sobie winni. Nie trzeba było Kozakowi ręki twej obiecywać, a potem go zdradzać, co gdy się wydało, już on tak się rozsierdził, iż żadna perswazya moja nic nie pomogła. Żal mnie też twoich braci pobitych, a osobliwie tego najmłodszego, boć to był dzieciuch prawie, ale zaraz widać było, że wyrośnie na wielkiego kawalera.

Helena poczęła płakać.

— Nie przystoją łzy tym szatkom, które waćpanna nosisz, otrzej je tedy i tak sobie powiedz, że to była wola Boża. Bóg też ukarze zabójcę, który już nawet został ukarany, gdy napróżno krew przelał, a waćpannę, jedyny i główny cel swych namiętnościów, utracił.

Tu pan Zagłoba umilkł, po chwili zaś rzekł:

— Ej, dałżeby on mi łupnia, miły Boże! gdyby mię tylko w ręce dostał. Na jaszczur skóręby mi wyprawił. Waćpanna nie wiesz, żem ja już w Galacie od Turków palmę otrzymał, ale też mam dosyć, drugiej nie pragnę i dlatego nie do Łubniów, tylko ku Czerkasom zdążam. Dobrzeby było do księcia się schronić, ale nużby dogonili? Słyszałaś waćpanna, że gdym konie od palika odwiązywał, pachołek Bohunów się obudził. A nuż larum podniósł? Tedyby zaraz do pościgu byli gotowi i złapaliby nas w godzinę — bo oni tam mają kniaziowskie świeże konie, a ja nie miałem czasu wybierać. Bestya to jest dzika ten Bohun, mówię waćpannie. Takem go sobie zbrzydził, że wolałbym djabła zobaczyć, niż jego.

— Boże nas broń od jego rąk.

— Sam on się zgubił. Czehryn wbrew rozkazowi hetmańskiemu opuścił, z księciem wojewodą ruskim zadarł. Nie pozostaje mu nic innego, jak do Chmielnickiego umykać. Ale straci on na fantazyi, jeśli Chmielnicki pobit będzie, a to się mogło już zdarzyć. Rzędzian spotkał za Krzemieńczugiem wojska, płynące pod Barabaszem i Krzeczowskim na Chmiela, a oprócz tego pan Stefan Potocki lądem z usaryą pociągnął, ale Rzędzian w Krzemieńczugu dziesięć dni dla naprawy czajki przesiedział, więc nim do Czehryna dociągnął, bitwa już musiała się zdarzyć. Lada chwila czekaliśmy wiadomości.

— To więc Rzędzian z Kudaku list przywiózł? — pytała Helena.

— Tak jest, były listy od pana Skrzetuskiego do kniahini i do waćpanny, ale Bohun je przejął, z nich się wszystkiego dowiedział, więc zaraz Rzędzianа rozszczepił i na Kurcewiczach mścić się pociągnął.

— O nieszczęsne pachole! Przezemnie to on krew wylał.

— Nie frasuj się waćpanna. Żyw będzie.

— Kiedyż to się stało?

— Wczoraj rano. U Bohuna człeka zabić, to jak drugiemu kubek wina łyknąć. A ryczał tak po przeczytaniu listów, że się cały Czehryn trząsł.

Rozmowa przerwała się na chwilę. Już też zrobiło się i widno zupełnie. Różana zorza, bramowana jasnem złotem, opalami i purpurą, płonęła na wschodniej stronie nieba. Powietrze było świeże, rzeźwe; konie poczęły prychać wesoło.

— No, ruszajmy z Bogiem, a żywo. Szkapy odpoczęły, czasu zaś do stracenia nie mamy — rzekł pan Zagłoba.

Puścili się znów cwałem i lecieli z pół mili bez wypoczynku; nagle naprzeciw nich ukazał się jakiś punkt ciemny, który zbliżał się z nadzwyczajną szybkością.

— Co to może być? — rzekł pan Zagłoba. — Zwolnijmy... To człek na koniu.

Istotnie jakiś jeździec zbliżał się całym pędem i pochylony na siodle, z twarzą ukrytą w grzywie końskiej, smagał jeszcze nahajem swego źrebca, który zdawał się ziemi nie tykać.

— Co to za djabeł może być i czego on tak leci?... Ależ leci! — rzekł pan Zagłoba, dobywając z olster pistoletu, aby być gotowym na wszelki wypadek.

Tymczasem goniec zbliżył się już na kroków trzydzieści.

— Stój! — huknął pan Zagłoba, wymierzając pistolet. Kto jesteś?

Jeździec zdarł konia i podniósł się na siodle, ale zaledwie spojrzał, gdy krzyknął:

— Pan Zagłoba!

— Pleśniewski, sługa starościński z Czehryna? A ty tu co robisz? gdzie lecisz?

— Mości panie! zawracaj i ty ze mną! Nieszczęście! Gniew Boży, sąd Boży!

— Co się stało? Gadaj.

— Czehryn już zajęty przez Zaporozców. Chłopy szlachtę rzną. Sąd Boży.

— W imię Ojca i Syna... Co gadasz... Chmielnicki?...

— Pan Potocki pobity, pan Czarniecki w niewoli. Tatary idą z Kozakami. Tuhaj bej!

— A Barabasz i Krzeczowski?

— Barabasz zginął, Krzeczowski połączył się z Chmielnickim. Krzywonos jeszcze wczoraj w nocy ruszył na hetmanów, Chmielnicki dziś do dnia. Siła straszna. Kraj w ogniu, chłopstwo wszędy powstaje, krew się leje! Uciekaj waćpan!

Pan Zagłoba oczy wybałuszył, usta otworzył i zdumiał tak, że słowa nie mógł przemówić.

— Uciekaj waćpan! — powtórzył Pleśniewski.

— Jezus Marya! — jęknął pan Zagłoba.

— Jezus Marya! — powtórzyła Helena i wybuchnęła płaczem.

— Uciekajcie, bo czasu niema.

— Gdzie? dokąd?

— Do Łubniów.

— A ty tam dążysz?

— Tak jest. Do księcia wojewody.

— A niechże to kaduk porwie! — zawołał pan Zagłoba. — A hetmani gdzie są?

— Pod Korsuniem. Ale Krzywonos już pewnie bije się z nimi.

— Krzywonos, czy Prostonos, niechże go zaraza ukąsi. To tam niema po co jechać?

— Jako lwu w paszczę, na zgubę waćpan leziesz.

— A ciebie kto wysłał do Łubniów? Twój pan?

— Pan z życiem uszedł, a mnie kum mój, co go mam między Zaporozcami, życie ocalił i uciec pomógł. Do Łubniów sam z własnej myśli jadę, bo i nie wiem, gdze się schronić.

— A omijaj Rozłogi, bo tam Bohun. On także do rebelii chce się zapisać.

— O, dla Boga! Rety! W Czehrynie mówili, że jeno patrzeć, jak i na Zadnieprzu chłopstwo się podniesie.

— Być to może, być może! Ruszajże w swoją drogę, gdzieć się podoba, bo ja mam dość o swojej skórze myśleć.

— Tak i uczynię! — rzekł Pleśniewski, i uderzywszy konia nahajem, ruszył.

— A omijaj Rozłogi! — krzyknął mu na drogę Zagłoba. — Jeśli zaś spotkasz Bohuna, nie gadaj, żeś mię widział, słyszysz?

— Słyszę — odparł Pleśniewski. — Z Bogiem!

I popędził, jakby już goniony.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nizką cenę, że dwaj jego współzawodnicy cofnęli się od konkurencyi, twierdząc, że za tak nizką cenę nie mogliby sumiennie spełnić zobowiązania. Tym sposobem zwyciężył Szelagin. Tymczasem kiedy wozy z faszem Szelagina ułożonym w rogożach dążyły ku piekarni Filippowa, pp. Nordstrang i Kosourow, korzystając ze swej znajomości z powożącymi służącymi Szelagina, wzięli około funta tego faszu i zauważywszy, że jest nic niewart, natychmiast wskazali Filippowowi, a następnie oberpolicmajstrowi. Dochodzenie lekarsko-policyjne stwierdziło, że fasz ten, zrobiony z mięsa i chrząstek, jest niezdrowy, nieświeży i wydający taki zapach, że mdło się robiło znajdującym się w pokoju analizy. Raport złożono komisyi koronacyjnej. Co się stało z wozami faszu, które dowieziono do Filippowa, niewiadomo. Ten ostatni twierdzi, że ich nie przyjął i odesłał. Rewizya w sklepie jego niczego nie dowiodła. Szelagin, obstając przy dobrych przymiotach swego faszu, twierdził otwarcie, że sprzedał go na rynku. Przy rewizyi jego sklepu znaleziono 20 pudów innego faszu z wątróbek, również nieświeżego, który skonfiskowano. Sędzia pokoju, zważywszy wszystkie te okoliczności, oraz to, że tysiące ludzi mogły ucierpieć skutkiem niedbałości Szelagina, skazał go na miesiąc zamknięcia w areszcie.

Przypominamy tu, że przed koronacyą donosiły gazety rosyjskie, iż już na kilka tygodni naprzód zabijano kawki, kruki, wrony itp., które miały być użyte do pierogów.

Ruskija Wiedomosti donoszą, że pomiędzy studentami wszystkich wyższych zakładów naukowych w Petersburgu, organizują się kasy wkładkowo-zaliczkowe w celu wspierania mniej zamożnych kolegów. Ustawy kass będą złożone ministrowi spraw wewnętrznych do zatwierdzenia. Członkowie tych kass dzielą się jak zwykle na rzeczywistych i honorowych i opłacają składkę wynoszącą rocznie rsr. 10 albo 25, co zależy od tego, czy ktoś jest członkiem rzeczywistym z liczby młodzieży uniwersyteckiej, czy też jest tylko członkiem protektorem, nie należącym do liczby studentów. — Kasy studenckie tem się wyróżniają od innych kass tego rodzaju, — że będą zorganizowane nie dla małych kółek studentów podług narodowości — ale dla pochodzących z jednej danej prowincyi.

St. Peterab. Herold pisze, co następuje: „Od pewnego czasu myślą wiele o ochronie ludu rosyjskiego przeciw żydowskiemu wyzyskiwaniu. — W tym duchu działa ustawa z roku 1882. Ogłoszone niedawno w *Gońcu urzędowym* postanowienie senatu rządzącego o handlu trunkami, prowadzonym przez żydów, wychodzi na korzyść żydów i otwiera im sposobność zajęcia pod tym względem przemożnego stanowiska. Powszechnie widzą w tem krok ku rozszerzeniu praw żydów wogóle. W istocie przez przyznanie im prawa sprzedawania ludowi rozpajających napojów, złożono w ich ręce niezmierną potęgę. Kwestya ta zresztą dotyczy nietylko żydów, ale co jest najważniejsza, rozszerzenia użycia spirytualnych napojów między ludem. *Ruś* ubolewa, że kwestya, jak najskuteczniej zapobiedz pijaństwu? zupełnie teraz wstecz zepchnięta została, chociaż niedawno tak wielką na nią uwagę zwracano. Nie ulega wątpliwości, że kwestya trunkowa nie powinna pozostać nieuwzględnioną, tem więcej, że niewątpliwie usiłowania rządu w tym kierunku wszędzie poklask spotkają. Kiedyż jednak będzie przejrzany, uporządkowany i drukiem ogłoszony materyał, zebrany przez niezliczone komisye w tym przedmiocie zwoływane? Zmienić nagle a odpowiednio celowi handel trunkami jest rzeczą niepodobną. Tylko doświadczenie może tu wskazać drogę i to tylko długoletnie doświadczenie. Dla handlu trunkami istnieje takaż sama swoboda, jak dla innych handlów, trudno ją też ograniczyć. — Tutaj naprzeciw siebie stoją dwa zdania zupełnie przeciwne: czy rozszerzenie handlu trunków winno zostawać w pewnym oznaczonym stosunku do liczby ludności, czy też nie powinno być ścieśniane żadnemi granicami? Sprawę tę rozstrzygnąć można jedynie tylko po gruntownem zbadaniu. Z jednej strony porównanie gorzałki z innemi towarami odejmie jej specyficzny charakter, co bardzo prawdopodobnie powiększy liczbę niewstrzemięźliwych; z drugiej strony ograniczenie wyszynku i miejsc sprzedaży gorzałki powiększy kontrabandę i w ten sposób przyniesie szkodę dochodom skarbu. Wogóle trudno będzie dojść do celu na dotychczasowej drodze narad i rozpatrywań. Potrzebaby nareszcie przejść do praktyki, i wybrać jeden albo drugi system. Energiczne postępowanie wsparłoby tylko ludność w jej usiłowaniach itd.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 8 sierpnia.

Arcyksiążę Albrecht, inspektor główny armii, przybędzie tu dziś wieczór i zabawi w Krakowie kilka dni.

— **P. Władysław Łoziński**, poseł na sejm krajowy, spędził dzień dzisiejszy w Krakowie z powrotem z Zuckmantel do Lwowa.

— **Zgromadzenie**, mające się zastanowić nad urządzeniem obchodu ludowego podczas uroczystości jubileuszu Sobieskiego, zebrało się wczoraj w sali Rady miejskiej. Obecnych było 70 kilku. Zgromadzenie zagaił p. Miłaszewski, wykazując kilkoma słowy cel zebrania, i przedstawiając na przewodniczącego Zgromadzenia prezesa Akademii p. Majera, który wszakże, dziękując za zaszczyt, wymawia się brakiem czasu i rozlicznemi obowiązkami. Toż samo wymawiają się od przewodniczenia prof. Zatorski, X. kan. Polkowski, r. m. Chęciński, p. J. Żółtowski i K. Bartoszewicz. Wreszcie na nalegania zebranych obejmuje przewodnictwo profes. Zatorski i otwiera rozprawy. Kilku z zabierających głos, jak Dr Warschauer, r. m. Gwiazdomorski, prof. Gadomski, p. Kornecki, X. kan. Polkowski, proponują rozmaitą liczbę członków komitetu, mającego się zająć ułożeniem odpowiedniego obchodu, oraz wyrażając swe zapatrywania, czy wybrany obecnie komitet ma zająć się już ułożeniem i wykonaniem programu, czy też przedłożyć projekt uroczystości zgromadzeniu obywateli, którzy zastanowią się nad nim, a następnie dopiero wybiorą dla wykonania odpowiedni, obszerniejszy komitet. Przyjęto wszakże wniosek pana Kazimierza Bartoszewicza, ażeby obecnie wybrać komitet z 10 członków się składający, którego zadaniem będzie ułożenie programu uroczystości, a tak ułożony program rozbierze dopiero ogólne zgromadzenie, i uchwaliwszy go, wybierze komitet wykonawczy. Dziś nio można wybierać już komitetu wykonawczego, nie wiadomo bowiem, co program będzie zawierał i jacy ludzie będą potrzebni do wykonania. P. Ign. Żółtowski zastrzega, ażeby działać w porozumieniu z komitetem jubileuszowym miejskim i z jego przyzwoleniem. P. Miłaszewski odpowiada, że już w zaproszeniach zastrzeżono, że z komitetem miejskim nie zdarzą się żadne kolizye. Po zamknięciu dyskusyi przystąpiono do wyboru 10 członków komitetu, mającego ułożyć program ludowego obchodu. Wybranymi zostali: hr. Sobiesław Mieroszowski, prof. W. Gadomski, X. kan. Polkowski, Juliusz Kossak, Ign. Żółtowski, Adam Miłaszewski, Winc. Eminowicz, T. Romanowicz, Wincenty Kornecki i Kazimierz Bartoszewicz.

— **Publiczność zgromadzona** w cyrku Suhra i zachęcona afiszami zapowiadającemi ponowne zapasy między siłaczem p. Christol, a „zamaskowanym mężem“, doznała zawodu. Mąż zamaskowany nie ukazał się wcale, a ktoś z jego znajomych w słomianym kapeluszu utrzymywał głośno, że krakowski *l'homme au masque de fer* uważa się za zwyciężcę w dwóch poprzednich zapasach i już więcej nie wystąpi na arenę. Rozczarowanie publiczności było wielkie, które się nawet objawiło oznaką złego humoru wobec p. Christol. Najwięcej atoli powodzenia miał pierwszy polski Clown, który jednak zaczyna się germanizować i przemawia coraz częściej po niemiecku, co nas wcale nie gorszy, gdyż nie podzielamy wcale tej ambicyi narodowej, która cieszy się tem, że po raz pierwszy podobno Polak pokazuje sztuki akrobatyczne. Panna Marta Suhr bardzo ładnie wykonywała tańce solowe w pantomimie.

W cyrku p. Suhra odbędzie się, jak donosi afisz, jutro (we czwartek) przedstawienie, na którem puszczony będzie koń na loteryę. Każdy z widzów kupując bilet na przedstawienie otrzyma przy kasie bilet bezpłatny na loteryę, której ciągnienie nastąpi po przedstawieniu.

— **P. Helena Herman**, znakomita śpiewaczka teatrów warszawskich, zaproszona przez Dyrekcyę teatru skarbkowskiego, przybędzie do Lwowa na gościnne występy.

— **Naśladowania godna ofiarność.** Donieśliśmy w swoim czasie o ofiarności robotników zakładów górniczo-hutniczych w Swoszowicach na rzecz tamtejszej szkoły ludowej. Uzyskawszy od władz rządowych budynek skarbowy na pomieszczenie tej szkoły i nauczycieli, ofiarowali kapitał wynoszący przeszło 1400 złr. na przekształcenie budynku tego na cele szkolne. Gdy kapitał ten został już na cel wskazany zużytkowany, powziął wydział kasy prywatnej robotników górniczo-hutniczych w dniu 18 z. m. uchwałę, na mocy której przeznacza dalszy kapitał w kwocie 2,900 złr. w 5% obligacyach państwowych na opędzenie z procentów od tego kapitału bieżących potrzeb szkolnych. Tak więc gminy Swoszowice, Wróblowice, Kurdwanów i Siarczana Góra uzyskały bezpłatnie i bez ponoszenia kosztów z funduszów gminnych budynek szkolny, a prócz datków na płacę nauczyciela, wynoszących według ustawy 9% kwot podatkowych, będą w miarę potrzeby albo uwolnione od datków na utrzymanie szkoły, jeżeli procenta na ten cel wystarczą, albo dopłacać będą małe kwoty. W dzisiejszych czasach przesiąkniętych materyalizmem, robotnicy zakładów swoszowickich ofiarując ciężko zapracowany grosz, aby dzieciom i potomkom dalszym zapewnić naukę i wychowanie, zapewnili byt należny szkole ludowej w Swoszowicach, stając godnie w rzędzie dobrodziejów oświaty ludowej. Krakowska Rada szkolna okręgowa (zwana zamiejską) wyraziła wspaniałomyślnym dawcom zasłużone uznanie, a czyn ten, stanowiący istną chlubę swoszowickiej klasy robotniczej, wart jest, aby za pośrednictwem organów opinii publicznej nabrał zasłużonego rozgłosu.

— **Sucha** 5 sierpnia. Młodzież tutejsza wobec dość licznie zebranego towarzystwa, odegrała parę sztuczek teatralnych, poczem aktorowie po kilku słowach przemowy, obeszli zebranych, prosząc o składkę na zakupno „Odsieczy Wiednia“ Matejki. Zebrane 39 złr. przesłane zostaną komitetowi. Obecnymi byli w dość licznem gronie inżynierowie budującej się tu drogi żelaznej, i aczkolwiek Niemcy, wszyscy przyczynili się do składki na równi z miejscowymi mieszkańcami.

— **Do** *Gazety Lwowskiej* telegrafują z Krynicy 7 sierpnia. Bawiącemu tu od pozawczoraj prezydentowi Izby deputowanych Drowi Franciszkowi Smolce wyprawiono wczoraj wspaniałą serenadę z pochodniami. Orszak, nie zastawszy go w własnem mieszkaniu „Hotelu Krakowskiego,“ udał się do profesora Dra Riedla, gdzie był na herbacie. Tu ukazał się Dr Smolka na balkonie, dziękując za owacyę, w której uczestniczyło przeszło 2,000 gości kąpielowych i ludu wiejskiego.

— **Stypendya monarsze.** Od najbliższego roku szkolnego 1883/84 począwszy, rozdawane będą pomiędzy ubogich, a godnych wsparcia słuchaczy cztérech wydziałów uniwersyteckich stypendya w złocie z fundacyi Najw. Imienia Franciszka Józefa i Elżbiety po 300 złr. w złocie każde, mianowicie pomiędzy słuchaczy Uniwersytetu wiedeńskiego dwa, praskiego cztery, zaś peszteńskiego, kołoszwarskiego, insbruckiego, gradeckiego, lwowskiego, krakowskiego i zagrzebskiego po jednem. Starający się o jedno z tych stypendyów, winni własnoręcznie napisane i do Jego ces. i król. Apostolskiej Mości wystósowane podania zaopatrzyć w następujące dowody kwalifikacyjne: 1) w metrykę lub wyciąg metrykalny; 2) wiarogodne poświadczenia ubóstwa z poszczególnieniem stanu i stosunków majątkowych rodziców, a w razie sieroctwa, z świadectwem władzy opiekuńczej o zasobności pupila; 3) świadectwo złożonego egzaminu maturalnego, a jeżeli ubiegający się jest już słuchaczem Uniwersytetu, świadectwo kollokwialne, lub złożonego w drugiem półroczu roku szkolnego 1882/3 egzaminu państwowego, przyczem się nadmienia, że przy równych zresztą warunkach otrzymają pierwszeństwo ci kompetenci, którzy studya uniwersyteckie rozpoczynają dopiero. W podaniach wymienić należy także, czy starający się posiadał dotychczas jakie stypendyum, lub wsparcie z kas publicznych; a dalej, jakim studyom abituryent zamierza się poświęcić. Podania winny być wniesione najpóźniej do dnia 31 sierpnia 1883 do c. k. dyrekcyi Najw. prywatnych i familijnych funduszów. (*K. k. Ah. Privat- und Familienfonds-Direction, k. k. Hofburg*) w Wiedniu. Podania, wniesione później, lub też niezaopatrzone należycie w dokumenta, nie będą uwzględnione.

— **Parowy tramwaj.** Na linii Ober-Döbling-Mariahilf w Wiedniu puszczono w ruch d. 3 b. m. o godzinie 2ej po południu tramwaj parowy. Bezpieczeństwo i szybkość jazdy nie pozostawiają podobno nic do życzenia. Lokomotywa o sile 30 koni, ciągła dwa wagony.

— **Siedmdziesięcioletni jubileusz oficerski.** D. 9 b. m. obchodzić będzie, jak donosi *Armeeblatt*, 93-letni kapitan Andrzej Kercsek rzadką uroczystość, bo siedmdziesiątą rocznicę swej służby wojskowej. Jubilat mieszka w Gracu, w stanie spoczynku. Urodził on się w r. 1790. D. 9 września 1813 roku wstąpił jako chorąży do 15 pułku piechoty. W r. 1819 został mianowany nauczycielem kompanii kadetów w Gracu. Uczniami jego byli: Feldzeugmeister bar. Marojcic, baron Rodich, fmp. Benko, Castle de Mollineux, Knopp i wielu innych jenerałów.

— **Najwyżej opodatkowany w Węgrzech** jest ks. Mikołaj Esterhazy-Galanta, płaci bowiem z swoich posiadłości na Węgrach bezpośredniego podatku 299,509 złr. 21½ c.

— **Późny wiek.** Wykazy śmiertelności w Anglii za rok 1881, które się właśnie ukazały, dowodzą, że mgła angielska nie skraca bynajmniej życia. W zwyż wspomnionym roku zmarło 91 osób, które dosięgły setnego roku, lub go przekroczyły; między niemi było 25 mężczyzn i 66 kobiet. Wiek mężczyzn podany jest następnie: dziewięciu dożyło lat 100, pięciu lat 101, trzech lat 102, jeden 103, dwóch 104, trzech 105, jeden 108, a jeden 112. Z kobiet dożyło dwadzieścia cztery setnego roku, piętnaście 101, ośm 102, pięć 103, sześć 104, dwie 105, trzy 106 i trzy 107.

— **Wpływ umysłowej pracy na zęby.** Dwóch angielskich lekarzy, mianowicie doktorowie Liettrwood i Harlan zauważyli w ogóle, że u studentów, którzy wiele pracują, zęby psują się prędko, a przerwanie studyów usuwa to psucie. Zadali więc sobie pytanie, czy te wypadki powstają z tego, że mózg zużywa owe pierwiastki spożywcze kwasu fosforowego, które przeznaczone są dla zębów — czy też z tego, że wogóle stan zdrowia nadweręża się przy nadmiernej duchowej pracy? Niektóre choroby systemu nerwowego mają, jak wiadomo, szkodliwy wpływ na zęby. Dalej wiadomem jest także, że fosfor jest nader podbudzającym czynnikiem do umysłowej działalności. Jeżeli więc mózg przeciążony jest nadmierną pracą, albo jeżeli osłabiony jest ciężką chorobą, to można łatwo pojąć, że nadzwyczajne zużywanie pierwiastków kwasu fosforowego ze strony mózgu, dzieje się kosztem organów, które tej substancyi niezbędnie do rozwoju swego potrzebują, jak kości i zęby. Należy więc zważać na dzieci pracujące wiele umysłowo — i w razie dostrzeżenia złego stanu zębów, mniej obciążać ich umysł.

— **Egipska liga mścicieli.** Do *Polit. Corr.* piszą z Aleksandryi 27 lipca. Pomimo popłochu wywołanego przez cholerę, zajmuje żywo umysły odkryty w Kairze spisek „ligi mścicieli.“ Tyle tylko w tym przedmiocie jest wiadomem, że pewna liczba osób została aresztowaną i że śledztwo jest w toku. Reszta osłonięta jest tajemnicą. Statuta znalezione przy aresztowanych następujące obejmują szczegóły: Każdy bez różnicy wyznania i narodowości może być członkiem ligi. Podanie przesłać należy do jednego z członków, poczem przyjęty składa przysięgę, płaci 5 fs. wkładki i zmienia nazwisko. Prawdziwe jego nazwisko znanem być winno tylko prezesowi i członkowi, który go wprowadził. Każdy członek ma się poddać rozkazom prezesa, gdyby mu nawet były wstrętnemi, gdyż dobro narodu i kraju stoi wyżej nad prywatny interes. Prezes zwołuje od czasu do czasu zgromadzenie. Członkowie stawiają się uzbrojeni i w czarny płaszcz okryci. Gdy członek zostanie aresztowanym, nie wolno mu zdradzać tajemnicy Towarzystwa. Każdy członek winien posiadać karabin, sześcio-rurkowy rewolwer, sztylet i amunicyą. Liga starać się będzie uwolnić każdego aresztowanego członka i utrzymywać rodziny zmarłych, aresztowanych lub wygnanych członków.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Antoniego Dudzionka, za kradzież nosideł do przenoszenia cegieł; Lajba Glaubenfelda, za podejrzane posiadanie sześciu koszul. webowych męskich i moździerza dużego, oraz za kradzież odzieży; Michała Ciesielskiego, za pozostawienie koni z wozem w ulicy Basztowej bez dozoru, które przekroczywszy baryerę, weszły na plantacye i uszkodziły 14 drzewek; za pijaństwo 4 osoby.

Wczoraj rano pies z pod L. 26 przy ulicy Długiej skoczył na przechodzącego mężczyznę i potargał na nim odzież.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u Sgo Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw, za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— Zbiór Ks. Czartoryskich we wtorki, czwartki i soboty od g. 10ej do 12ej.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— D. 7go sierpnia przeważnie pogoda, wieczorem drobny deszcz; term. od 13·4 doszedł do 29·7 C. Barometr wznosi się; dnia 8go o godzinie 7ej rano stan jego był 739·2 millim., term. 15·2 C.— Wiatr zachodni.

— We czwartek d. 9go sierpnia: Ś. Kamila z Lelis w.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Operetka lwowska jutro daje ostatnie na tutejszej scenie przedstawienie. Żałujemy, że nie może przedłużyć swojego pobytu u nas.

Muzykę do obrazu historycznego „Jan III pod Wiedniem,“ Anczyca, który przedstawionym będzie podczas obchodu, dorabia p. Kazimierz Hofmann, dyrektor orkiestry teatrów warszawskich.

Na Wystawę Tow. Przyj. Sztuk Piękn. nadeszły: Fałata „Żmudzinki strojące się w niedzielę do kościoła,“ akw.; Koniuszki „Głowa kobiety;“ Makarewicza „Krajobraz;“ Merwarta „Portret Modrzejewskiej,“ „Trzy typy paryskie;“ W. Szymanowskiego „Przekupka;“ Wildstosera „Przerwana praca;“ Koguta „Pokorna“ i „Uśmiech,“ biuściki z terrakoty; Lewandowskiego „Praczka“ i „Nygus,“ biuściki z terrakoty.

Uniwersytet berliński obchodzi co rok uroczyście dzień 3 sierpnia jako dzień urodzin swego założyciela króla Fryderyka Wilhelma III. Zazwyczaj korzystali rektorowie uniwersytetu z tej sposobności, aby wygłosić znaczące mowy, które były manifestacyami naukowemi. Teraźniejszy rektor sławny fizyolog Du Bois Reymond, który w Niemczech jest najświetniejszym akademikiem-mowcą, poszedł za przykładem swoich poprzedników i w obszernem przemówieniu, poświęconem pamięci Aleks. Humboldta, skreślił wspaniały obraz naukowej działalności tego męża, będącego jednym z najwybitniejszych przedstawicieli ducha niemieckiego.

Znakomity rzeźbiarz duński Jens Adolf Jerichau, uczeń Thorwaldsena i profesor kopenhagskiej akademii sztuk pięknych, zmarły niedawno, był serdecznym przyjacielem Polaków. Jerichau urodził się roku 1816 w Assens na wyspie Fünen i kształcił się pod Thorwaldsenem w Kopenhadze i w Rzymie. Najsłynniejszem jego dziełem jest pomnik fizyka Oersteda w Kopenhadze. Jerichau ożeniony był z Polką, Baumannówną, utalentowaną malarką, w której wdzięcznych obrazach rodzajowych często spotkać można motywa polskie. Syn jego Harald, również utalentowany malarz-pejzażysta, umarł przed pięciu laty.

Domejce, długoletniemu rektorowi chilijskiego uniwersytetu w Santjago, przeznaczono rocznej dożywotniej pensyi 20,000 franków.

Estera Solymossy jest już bohaterką dramatu! Autorem efektownego utworu scenicznego jest p. Marcin Böhm.

Wyszedł z pod prasy zeszyt 44 (8 tomu IV) „Słownika geograficznego polskiego“ i obejmuje opisy miejscowości od Kozłów do Krasnykąt. Z dłuższych artykułów zeszyt ten zawiera: Kozłówka, Kozłowo, Koźmin, Koźminek, Kozowa, Krajenka, Krajewo, Krajna, Krajowice, Kraków, Krakowiec, Kramsk, Krasiczyn, Krasław, Krasna, Krasne, Krasnobród, Krasnik, Krasnopol, Krasnosielc. Następny zeszyt wyjdzie z druku 1 września b. r.

Od Administracyi „Czasu.“

Na tablicę pamiątkową bronzową z portretem ś. p. Wł. Lud. Anczyca złożyli: Ant. Łuszczkiewicz inżynier 5 złr.

Nowe książki.

Wyprawa wiedeńska roku 1683, opowieść historyczna, którą podług najpoważniejszych źródeł skreślił i ku uczczeniu pamięci „Dzieła“ na rok jubileuszowy dwusetnej rocznicy spółczesnym i potomnym podaje Franciszek Kluczycki, Czł. kom. Hist. Akad. Um. Krak. Kraków in 4o str. 96.

König Johann III vor Wien, Historiche Darstellung des Glorreichen Feldzuges im Jahre 1683, zum Andenken an die zweite Saecularfeier für die Mit- und Nachlebenden nach den vorzüglichsten Quellen entworfen von Franz Kluczycki. Krakau, in 4o 106.

Wady nasze narodowe być może, że ciężkie są i nie znajdują usprawiedliwienia, ale i z cnotami, kiedy policzyć się przyjdzie, przeważą pono szalę równowagi. To też, kiedy nadchodzi moment, by to okazać światu w całej potędze, na jaką zdobyć się można, staje wszystko do apelu, z takim ogromnym zapasem czynów, iżby powiedzieć sobie można: uczyniliśmy wszystko, co uczynić można było. Pamięć i wdzięczność ostatniego największego wypadku dziejowego, z którym złączony był nietylko los narodu polskiego, ale los chrześcijaństwa, gdy nadszedł za dni naszych, mimo wrogich przeciwników, nie chcących nam oddać sprawiedliwości słusznej — rozbudził, zentuzyazmował naród cały, ku okazaniu wdzięcznej pamięci zdarzenia, jakie się stało lat dwieście temu, a stało na podziw światu, a ku uwielbieniu Wszechmocy i potęgi Bożej. Więc cokolwiek dziś robi Polska w tej sprawie wielkiej, ktokolwiek przykłada rękę do onego monumentu prawdy a sprawiedliwości, temu wdzięczne wspomnienie kreślić musi potomność.

Wyrwały mi się te słowa patosu, na widok doniosłego monumentu, jakim znowu udarował pan Franciszek Kluczycki literaturę polską, dzieje nasze i ten wielki epizod historyczny Obrony Wiednia, od potężnej Turków przemocy przed laty dwustu.

Monumentalne materyały historyczne do panowania Jana Sobieskiego, które wydaje Akademia Umiejętności, opracowane przez pp. Waliszewskiego i Kluczyckiego, i to, z którem stanie na jubileusz dwóchsetny przed całym światem uczonym, dokumentami i materyałami przystępne będą dla małej liczby wybranych, umiejących z tego korzystać. Potrzeba więc było, by propaganda tak doniosłego zdarzenia i na innej jeszcze drodze rozszerzoną była. Myśl tę pojął dokładnie i zrozumiał p. Kluczycki, a na wskróś i aż do odrobiny wczytawszy się w to wszystko, co dotyczyło Wyprawy Wiedeńskiej Jana Sobieskiego, lapidarnym stylem skreślił w tegorocznym kalendarzu Czecha opowiadanie historyczne o Wyprawie Wiedeńskiej 1683, z taką precyzyą i dokładnością, z taką znajomością źródeł i z takiemi poglądami politycznemi na wszystko, co związek miało z tym wielkim faktem, iż każdy nieuprzedzony a sprawiedliwy, mógł słusznie i bez zarumienienia powiedzieć: „to mi historya!“ Ale ta praca była dla Polski tylko — i co więcej od tych, co kalendarzy nie czytują, mogła zginąć w zapomnieniu — więc by zaradzić niedostatkowi, rzecz monumentalną prawdziwie, w monumentalnej wydaje szacie — w nowej osobnej edycyi, w przepysznej książce dla Rodaków po polsku, dla zazdroszczących sławy orężowi polskiemu po niemiecku. Wśród tylu ozdobnych wydawnictw i druków, jakiemi imponuje Drukarnia *Czasu*, to zdaniem mojem dziś pierwsze zajmuje miejsce w typografii polskiej. Podnosić jakiekolwiek punkta i zalety tej niezmiernie na dobie publikacyi, nie miejsce tu, — wad w niej nie widzimy żadnych, krytykę i najostrzejszą wytrzymać może i nieprzyjaciół samych. — więc czegóż pożądać więcej? — Oto chyba, by te ozdobne dzieła, śmiało mogące zająć miejsce między najpiękniejszemi ozdobami salonów na stolikach literaturze poświęconych, czytane też były i rozważane! — Na jedno tylko nie zgodzilibyśmy się: na pochwały Lotaryńskiemu księciu szczodrze udzielone; ale to jest sprawa krytyki historycznej, — której tu w tej chwili podnosić nie jest zadaniem naszem.

X. Polkowski.

Wychowanie fizyczne i moralne wobec reformy gimnazyów; pod tym tytułem napisał Dr Stanisław Stodolak rozprawę pedagogiczną, którą wydał w sprawozdaniu gimnazyum św. Jacka w Krakowie za rok 188²/₃, oraz w osobnej odbitce „nakładem funduszu naukowego.“ Już sam tytuł wskazuje, o co głównie autorowi chodziło: o położenie większego niż dotąd nacisku na stronę wychowania moralną i fizyczną, a zredukowanie niektórych środków wychowania naukowego w gimnazyach, środków, które wydają się mu zbytecznemi wobec zadania gimnazyum, a tem jest ogólno-ludzkie wykształcenie i przygotowanie młodzieży do wybierania sobie dopiero właściwego zawodu.

Projekt p. Stodolaka streszcza się w szeregu postulatów, z których wyjmujemy ważniejsze:

Ustanowienie przy każdem gimnazyum lekarza.

Scisły rygor przy wpisach do klasy pierwszej, albo zaprowadzenie klasy przygotowawczej.

Czyste i zdrowe utrzymanie sal szkolnych.

Gimnastyka obowiązkowa.

Pauza 10-minutowa po każdej godzinie lekcyi.

Sprowadzenie zakresu nauki do szczuplejszych rozmiarów przez usunięcie rzeczy zbytecznych w gimnazyum, a położenie natomiast nacisku na gruntowność w wyuczaniu się.

Przygotowanie najniezbędniejszych książek podręcznych.

Opóźnienie nauki języka greckiego o jedną klasę.

Zmniejszenie ilości wypracowań pismiennych łacińskich i greckich.

Unikanie większej naraz ilości godzin nauki niż trzy.

Wprowadzenie do nauki gimnazyalnej więcej żywiołu idealistycznego przez odpowiednie reformy w nauce i wprowadzenie obowiązkowego a umiejętnie nauczanego śpiewu chóralnego, wycieczki nauczycieli z uczniami, podniesienie powagi i polepszenie położenia nauczycieli itd. itd.

Zastósowanie podręczników szkolnych do potrzeb wychowania moralnego.

Zaprowadzenie i przeprowadzenie peryodycznego obowiązkowego porozumienia się domu ze szkołą.

Rozszerzenie wpływu nauczyciela i po za szkołę.

Uwydatnienie ważniejszych chwil życia gimnazyalnego, przez popisy, uroczyste ropoczynanie i zamykanie roku szkolnego, nagrody itd.

O ile życzenia, odnoszące się do porządku fizycznego są wogóle najsłuszniejsze i odpowiadają powszechnie uczuwanej potrzebie; o ile nawet dalsze, potrącające o stronę wychowania naukową, może mają wiele za sobą, jakkolwiek autor pragnąc wychowania „humanitarnego“ przecież w niejednym punkcie chce uszczuplić część nauki humanistyczną — o tyle żądania końcowe lubo się pięknie przedstawiają, grzeszą pewną mglistością, ogólnikowością, która przy bliższem roztrząśnieniu zesuwa je do rzędu idealnych *piów desideriów* niestety.

Przyklasnąć każdy musi autorowi, gdy czyta w tej pracy jego o potrzebie uszlachetniania nauki gimnazyalnej, podniesienia szkoły do godności apostolstwa, uobywatelenia jej, nadania jej posłannictwa, zgodnego z celami rodziny chrześcijańskiej. Wszystko prześliczne! — cóż kiedy motywa tych wniosków wskazują, że punkt wyjścia niezupełnie dobrze obrany, a autor widocznie buduje system abstrakcyjny, pisze przy zielonym stoliku, nie rachując się z rzeczywistymi stosunkami, a rachunek, prowadzony nieco imaginacyjnemi ilościami, sam do sprzeczności go doprowadza.

I tak, pisząc o potrzebie reformy szkół średnich, stawiając cały szereg formalnych do niej wniosków, w końcu całą winę złego wychowania młodzieży naszej zwala na rodzinę, na wpływ szkodliwy domu, na podkopywanie ustawiczne powagi szkoły i niweczenie w domu tego dobrego, co szkoła w duszę dziecka posiała — wreszcie twierdzi stanowczo, że między nauczycielami szkół średnich ludzie nieowiani ideą zaparcia się i poświęcenia, należą u nas do wyjątków.

Przynajmniej z równą stanowczością możnaby naprzeciw temu postawić twierdzenie, że rodziny i domy takie, jakich typ p. Stodolakowi podobało się za normę ogólną rodzin i domów naszych postawić, należą chyba także do wyjątków. Co więcej, autor odmawiając rodzinom sfer niższych wszelkich uczuć podnioślejszych i wszelkich, jak się zdaje, popędów szlachetności, wyższym zasferom społeczeńskim, powierzającym swoje dzieci na pastwę „nianiek, bon, mentorów i sług,“ zaprzeczając wszelkiego ciepła rodzinnego, które zastąpić musi „boska Opatrzność“ (przypuszczamy, że to jest tylko *lapsus linguae*, boć i o tym czynniku wychowania z takiem lekceważeniem wyrażać się nie wolno) — zdaje się zapoznawać sam dobroczynny wpływ stosunków rodzinnych, powagi rodzicielskiej, wreszcie tej łaski nadprzyrodzonej, spływającej przez Św. Sakrament na stadło chrześcijańskie, która zaprawdę więcej warta, aniżeli wszystkie ludzkie rachuby i teorye. Zresztą nie pojmujemy, czemuby tylko nauczyciele domowi mieli tak wystudzający wpływ wywierać, jeżeli nauczyciele szkolni przeciwnie wszystkie najświętsze uczucia kształcić mogą.

W czemże więc przyczyna upadku poziomu wychowania? Na to, aby w rodzinie naszej wyłącznie, nigdy się nie zgodzimy; nauczyciele szkolni wedle p. Stodolaka w przecięciu doskonale pojmują swoje wysokie posłannictwo. Toż chyba nieprzepartą do dobrej działalności zaporę stawiają im ustawy szkolne? Może w niektórych szczegółach, lecz w zasadzie i te ustawy piękny cel postawiły nauczycielom przez kształcenie umysłu i serca w duchu moralnym i religijnym.

Naszem zdaniem nie może ulegać wątpliwości, że szkoły u nas zbyt biurokratyczne i że stanęły w pewnym rodzaju przeciwieństwa do życia rodzinnego; formy zimne i suche, a często urzędowy tylko niejako o stosunek nauczyciela do ucznia, wyrobiły i wyrobić musiały ten antagonizm domu wobec szkoły, który jest, pojawia się bez wątpienia, jako reakcya nieodzowna, a nietylko w najbezmyślniejszych i ograniczonych rodzinach grasująca, ale za którą dalibóg, ani rodziny, ani nawet ustawy szkolnej tak dalece winić nie można.

Najgorsza ustawa może się stać znośną, gdy łagodzą jej skutki wykonawcy oględni i praktyczni, a zadanie swoje po obywatelsku pojmujący. Byłoby bardzo szczęśliwie, gdyby twierdzenie autora o owych wyjątkach w stanie nauczycielskim nie było optymistycznem, jak nam się wydaje, jakkolwiek nie tyle winimy ich samych, dzisiejsze pokolenie nauczycielskie, ile rutynę wyrobioną przez ich poprzedników ducha, w którego atmosferze ci młodzi i my sami już wzrośliśmy, tak że mimo najlepszych chęci trudno nam wydobyć się z jarzma jego, trudno lekarstwo nań skuteczne znaleść.

Wiadomo, że w instytucyach nie ustawy i nie formy wszystko znaczą, ale ludzie tych ustaw będący narzędziami. Gdyby istotnie nauczyciele byli

takimi, jak ich pan Stodolak maluje, gdyby szkoła była taką doskonałością, wtedy nietylko projekta reformy tej szkoły, i sam projekt p. Stodolaka z niemi, byłyby chyba fantazyą zbytkowną i grzeszną, ale i opozycya domu, rodziny, przeciw szkole byłaby nietylko objawem monstrualnym, niewytłómaczonym, lecz wprost niemożebnym.

Otóż źle jest, ale stan nie jest jeszcze rozpaczliwym, skoro między samem nauczycielstwem dają się słyszeć głosy nawołujące do zwrotu, głosy pojmujące szkołę jako rodzinę duchowną, a wyciągające rękę do współdziałania z opieką domową, głosy tak zacną i prawdziwie chrześcijańską przejęte dążnością, jak niniejsza broszurka pana Stodolaka, której zresztą, jako wydanej „nakładem funduszu naukowego,“ nie możemy uważać za głos odosobniony i oderwany, lecz musimy jej przypisać znaczenie niejako programu rządowych sfer naukowych kraju naszego, przynajmniej objawu z tym programem nie stojącego w sprzeczności.

Mielibyśmy zresztą w szczegółach nie jedno jeszcze do zarzucenia tej pracy; autor n. p. mówi o szkodliwym wpływie złego towarzystwa, tak, jak gdyby na takie towarzystwo uczniowie po za szkołą, a nie w szkole właśnie często narażeni byli; zdaje się w czambuł potępiać czytanie wszelkich książek z planem nauk w bezpośrednim nie stojących związku, wreszcie może zbyt ogólnie i zimno chrześcijańskie zajmuje stanowisko, podczas gdy pragnęlibyśmy od nauczyciela i reformatora szkół, usłyszeć słowo szczerego i prawdziwego zapału, słowo tej praktycznej i głębokiej miłości, która w pedagogii tak ożywczo działa, lecz przestaniemy na tem, żeśmy się rozprawili z głównym i zasadniczym pracy p. Stodolaka błędem, a wolimy podnieść stronę jej dodatnią, leżącą w podniosłem, choć teoretycznem pojęciu duchownego posłannictwa szkoły.

Tak jest. Szkoła jest rodziną duchową, i jako taka winna działać w duchu dobrze zrozumianego zadania rodziny chrześcijańskiej. Lecz i opieka domowa winna iść ręka w rękę z dobrą szkołą. Tylko wzajemne popieranie się tych dwóch wielkich instytucyj, — może zbawienne wydać owoce — najmniejsza ich niezgoda, — krzywi wychowańca, — przeraźliwym zgrzytem w sercu jego się odzywając. W tem rozumieniu polecamy gorąco rozprawkę p. Stodolaka rodzicom i opiekunom młodzieży szkolnej, którzy z końcowych jej ustępów o tem współdziałaniu wiele pouczyć się mogą, a witamy ją, jako pomyślny objaw ze strony naszych sfer szkolnych.

W sprawie odezwy,

upraszającej o zbieranie materyałów do historyi hodowli i użytków roślin w Polsce.

Odwołując się do współziomków z wiarą, że mi chętnie pracę ułatwią, w ogóle nie zawiodłem się w oczekiwaniu; co dnia przynosi mi poczta, z różnych stron Polski, pożądane wiadomości; dotąd najwięcej, bo blisko połowę odpowiedzi otrzymałem z Galicyi, ale to wszystko jeszcze bardzo mało w stosunku tego, co mi wiedzieć należy, zwłaszcza z *Rusi*.

Może bo sobie kto wyobraża, że nie będąc botanikiem, nie może zabrać się do dania odpowiedzi na Odezwę; tymczasem dla zadosyćuczynienia mej prośbie nie potrzeba nic, oprócz: dobrych chęci i ze trzech godzin czasu. Czyż to wiele? — czy w interesie zadania, o które chodzi, trudno się na to zdobyć, choćby setkom? Ileż to nudnych chwil spędza się nieraz, zwłaszcza w jakąś słotną niedzielę na wsi i czyż jednego popołudnia nie możnaby poświęcić w umiejętnym i społecznym celu?

Odwołuję się więc powtórnie z tą prośbą do wszystkich ludzi dobrej woli, zwłaszcza do obywateli, do pań, duchowieństwa, nauczycieli ludowych i wszystkich mających bezpośrednią styczność z ludem, podając jednocześnie bardzo łatwy i prosty sposób, jak rzecz załatwić. W tym celu dość jest wezwać ze dwie starsze i doświadczeńsze wieśniaczki i wypytać je w porządku pytań Odezwy, stawiając zawarte w niej zapytania nieraz kilkakrotnie w coraz różnej formie, bo może pierwsze nie odrazu będzie zrozumiałe.

Jak wiadomo, rozmawiając z ludem, należy mu też zostawić pewną swobodę gawędy; w takim tylko razie albowiem wspomina oń o rzeczach, o którychbyśmy nie przypuszczali, że istnieją, o jakichś szczególnych nazwach dla pewnych zup np. sekulatka, kucz, potraw będących mięszaniną warzywa i jarzyn, np. dziunie; dalej niezwykłych użytków roślin i t. p. Po takiej pogawędce mały spacer do zagród włościańskich i spisanie tego, co lud hoduje w ogródku, wystarczy dla dopełnienia rzeczy. Upraszam przytem o spisywanie nazw roślin w brzmieniu właściwem ludowej gwarze, bez przekładania ich na piśmienny język, choćby się wydawały zepsutemi.

Takie sprawozdanie zestawione z kilku sąsiednich wiosek, a choćby tylko z jednej, są mi pożądanym materyałem. Nie znaczy to, żeby wiadomości obejmujące szersze czy najszersze okolice nie miały mi być pożyteczne; ale pewne szczególne użytki i nazwy roślin są nieraz właściwe czasem jednej lub tylko kilku sąsiednim wioskom i trudno o nich wiedzieć inaczej, niż spisując je na miejscu.

W Odezwie, przez zapomnienie, nie wymieniłem, że pragnę mieć nazwy ludowe odmian: owsa, jęczmienia i kartofli w danej okolicy. Opuściłem też w I dziale pytań Odezwy: bób i z pomiędzy traw jadalnych stokłosę; w II chrzan i pietruszkę; w III kurdybanek, bluszczyk; w V bobek (którym chleb posypują) i barwinek.

Nie zapytałem dalej, gdzie istnieje jeszcze zwyczaj tuczenia na zimę warzyw n. p. rzepy, brukwi, marchwi, bo nie przypuszczałem żeby ten lechicki bodaj obyczaj mógł się dotychczas gdzie przechować.

Pozwalam sobie zwrócić raz jeszcze uwagę na 37) pytanie Odezwy, co do dwu gatunków dyni, na które nie otrzymuję odpowiedzi, a ta rozstrzyga bardzo ciekawą kwestyę z geografii roślin.

Na zakończenie prośba do wiekowych ludzi. Kartofle były w Polsce w używaniu na pewno w drugiej połowie XVII wieku, jadał je więc już i Sobieski (wzmianka u Mitzleza podana przez p. Korzona w jego znakomitych Materyałach o wiele późniejsza), ale zaczynają być u nas powszechniej uprawiane, jako jedna z podstaw wyżywienia ludu, wypierająca użycie innych warzyw, dopiero w pierwszych dwu dziesiątkach b. wieku. Naturalnie, że ten proces odbywał się nietylko powoli, ale nie jednostajnie w różnych stronach kraju. To co się da zestawić na podstawie literatury, nie da nigdy tak jasnego obrazu, jak rzecz odtworzona na podstawie żywej tradycyi. Uprasza więc niniejsze najuprzejmiej wiekowe osoby, lub pamiętających fakta przez nie opowiadane, a odnoszące się do wprowadzenia u nas ziemniaków w powszechne użycie (np. takie, że posyłano gdzieś kartofle jako „rarytas,“ albo że lud nie chciał się niemi żywić i t. p.) o łaskawe przesłanie mi odpowiednich notat.

Gdyby ktoś nie miał pod ręką Odezwy, proszę o zawiadomienie kartą pocztową, a niebawem mu ją prześlę.

Kraków w sierpniu 1883.

Józef Rostafiński.

Karmelicka 29.

Redakcye pism galicyjskich, które raczyły wydrukować Odezwę, upraszam o łaskawe przedrukowanie i tego pisma.

Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo!

Z wielkiem zadziwieniem, a niemniejszą radością, czytaliśmy zamieszczony w Nrze 172 *Czasu* z d. 1 sierpnia artykulik pochwalny o schronisku na Morskiem Oku, o stanie drogi wiodącej z Rostoki, i wogóle o czynnościach Towarzystwa Tatrzańskiego. Byliśmy i my w Morskiem Oku, prawda, że przed dwoma laty — a przez dwa lata można cudów dokazać, jeżeli się nie ma z góry powziętego przekonania, iż to, co jest, dobrem jest i wystarcza zupełnie wymaganiom polskiego komfortu. Ale najprzód pytanie — czy u nas ma zawsze, z zasady, być gorzej, niż u obcych? Czemuż Polak ma z zimną krwią znosić u siebie chłód, głód, trud i brud, na któreby się gorzko użalał podróżując po cudzym kraju? Czemuż właśnie polskiego turystę, przejeżdżającego na węgierską stronę przez dawne Spiskie starostwo, ma bić w oczy przykra różnica cywilizacyi, jakby się z Azyi do Europy wjeżdżało? Nocleg w żydowskiej karczmie, przejazd przez wezbrane potoki, trzęsienie się po kamieniach, stanowi wprawdzie urok wycieczki dla ludzi spragnionych nowości, są bowiem nawet tacy, których ten urok dalej, niż w Tatry, bo do Laponii lub środkowej Afryki pociąga. Można się bez żadnego komfortu bardzo dobrze zabawić, jak to widzimy po wrażeniu podpisanych w pochwalnym artykule gości, ale nie trzeba mówić, że jest wygoda tam, gdzie jej niema; że jest dobrze tam, gdzie jest źle.

Powtarzam, iż nie wiem, jak jest dzisiaj w Morskiem Oku; na wszelki przypadek jednak bezpieczniej byłoby ostrzedz wybierających się tam turystów, aby się zaopatrzyli w ciepłe okrycia i koce, a zwłaszcza nie zapomnieli porządnie jadłem wyładowanego kosza. Mówię to z doświadczenia; a że się nigdy doświadczenia nie nabywa bez narażenia własnej skóry, lepiej go drugim oszczędzić. Słuchajcie więc Taternicy młodzi! słuchajcie, a uczcie się!

Z ostatnią bytnością moją na Morskiem Oku przybyliśmy tamże pod noc, nieopatrznie z próżnemi rękami; co gorsza, z próżnemi żołądkami, licząc, iż w owem schronisku, o którego urządzeniu tyle mówiono, znajdziemy porządną wieczerzę. O wymysłach — gastronomicznych — oczywiście nikt nie myślał, a i tak smutne było rozczarowanie. Podano nam nieco jajecznicy; jestto potrawa smaczna, zdrowa, ale bardzo lekka... do niej kawałek kiełbasy z czosnkiem, na którą to przyprawę nie jeden chrześcijański, choćby najmniej antysemicki żołądek się wzdraga, czystą herbatę, i basta. Prócz wódki, bardzo miernego piwa, nic innego w schronisku nie było, a gdy ktoś z nas głodny po tej godnej włoskiego pustelnika kolacyi poprosił o szklankę mleka, popatrzono nań ze zdumieniem, jakby pasztetów sztrasburskich zażądał. O kwadrans drogi przecież od schroniska, spotkaliśmy byli pasące się krowy, a przy nich górala, od którego nazajutrz wracając, dostaliśmy za dziesięć centów dzban najpyszniejszego mleka, mogącego iść w zawody z tęgą śmietanką, *crême double*, jaką w Paryżu w pieczętowanych garnuszkach za ciężki pieniądz Polakom sprzedają. Widać z tego, iż nie trudność w sprowadzeniu wiktuałów jest powodem ich braku; z lodowej Groty Dobszańskiej dalej jest do Popradu lub Kezmarku, niż z Morskiego Oka do Jaworyny, lub innych miejsc zamieszkałych — a przecież wracając z groty, można obfity, jeźli nie koniecznie smaczny zjeść obiad. Wszak w najgorszym razie tabliczki bulionu, czokolady, szynki, peklowiny i wszelkiego rodzaju konserwy dadzą się wszędzie przechować. Ale cóż robić? jest na te marne potrzeby życia drugich pewna dumna obojętność i to bezwiedne może, ale tak rozpowszechnione u nas uczucie, iż dla Polaków wszystko dobre.

Owego dnia zatem, biada temu, kto nie znosił czosnku! musiał o dyecie iść na spoczynek. Ku temu służyć miały tapczany, na jednolitem, szerokiem podwyższeniu rozłożone, porządne zresztą i dużemi, białemi kocami okryte.

Przed spaniem jednak, każdy lubi obejrzeć dokładnie miejscowość, w której ma spoczywać. Otóż w ciągu owej eksploracyi, nie widząc sprzętu, na którymby złożyć ubranie i inne manatki, spostrzegam za to z radością na ścianie klapę bez klamki ani haczyka, za którą można się było spodziewać rodzaju szafy z kołkami. Otwieram zatem tę klapę i widzę się nie wobec szafy, ale drugiej izby, w której smacznie zasypia wcześniej przybyły turysta! Ochłonąwszy nieco ze zdziwienia, podchodzę do drzwi wchodowych — tu, toż samo urządzenie, a raczej zupełny brak urządzenia; nie podobna się zamknąć, choćby na drewnianą zasuwkę. Dobrem to było za idealnych, pasterskich czasów, ale dziś bez gotówki podróżować nie można, a nie sami święci po Tatrach się włóczą. Dla kobiet zwłaszcza jestto nieco zbyt patryarchalne. Trzeba nam było owe pseudo-drzwi zastawić ławą, a drugie stołem, poczem myśleliśmy, że się uda spokojnie zdrzemnąć. Gdzie tam! Po chwili dokuczliwe zimno, przejmując wszystkie kości, odpędziło sen. Zaczęła się napowrót podróż eksploracyjna. Wkrótce odkryliśmy, iż wprost naprzeciwko okienka wydrążona była, szeroka na pół łokcia dziura, której praktycznego celu, pomimo wszelkich wysileń umysłu niepodobna było zrozumieć. Prądy powietrza, bardzo ostrego na śnieżnych wyżynach, wpadały tędy bez przeszkody i spotykając się w pośrodku izby, igrały swobodnie. Do tego mech pozatykany między belkami ściany, wypadł był tuż przy głowach jednego tapczanu tak, iż śpiącemu między włosami lekki zefirek tatrzański bezustannie powiewał. Może być, że to umyślnie urządzona wentylacya, rodzaj bezpłatnej powietrznej kuracyi — *ein Luftbad*. Lepiej jednak zawsze uprzedzić o tem pacyentów, gdyż niejeden z tych, co bez reumatyzmów z domu wyjechali, byłby rad również bez ich towarzystwa do domu powrócić. Są nawet tacy, posiadający bez wątpienia mało narodowego uczucia, którym, choćby katar i kaszel w Tatrach nabyty nie byłby wcale do smaku.

Tak było przed dwoma laty na Morskiem Oku; czy się wiele zmieniło? wątpię. W naszym kraju, pomimo najgorętszych chęci, wszelkie polepszenia jakoś trudno i zwolna przychodzą, trzeba się liczyć z niejedną materyalną i moralną przeszkodą; nagłych przekształceń żądać niepodobna. Wszystko to prawda, ale z drugiej strony przyznajmy szczerze, możnaby może nieraz mniej mówić a więcej czynić, rozwinąć choć tę część praktycznego zmysłu, jaką nas obdarzyła matka natura, a zwłaszcza nie cieszyć się, nie tryumfować zaczętą pracą, jakby takowa już dokonaną została. *W.*

Gospodarstwo handel i przemysł.

Kasa Oszczędności w Krakowie.

Stan wkładek d. 30 czerwca 1883 roku	złr. 7,774,302 c. 58
Od 1go do 30 czerwca 1883 roku złożono	złr. 318,869 c. 81
Procent skapitalizowany od 1go stycznia do 30go czerwca 1883 roku	złr. 154,764 c. 52
Razem	złr. 8,247,936 c. 91
Od 1go do 31 lipca 1883 roku zwrócono	złr. 321,124 c. 98
Stan wkładek dnia 31go lipca 1883 roku	złr. 7,926,811 c. 93

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 20·— marek (11 złr. 70 cent.); — Żyto za 100 kilo po 14·80 marek (8 złr. 66 cnt.); owies za 100 kilo po 13·70 marek (8 złr. 02 cent.); — rzepak za 100 kilo 28·75 mark. (16 złr. 82 cnt.).

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów; ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 7 sierpnia.

Okowita. Na naszem targowisku 34·75 złr. **Peszt**, 6go sierp.: 33·75—34·25. złr. — **Wrocław**, 6go sierp.: na lipiec 56·40 mrk., na sierpień 56·— mrk. — **Szczecin**, 6go sierp.: w miejscu 57·50 mrk., na sierpień-wrzesień 56·60 mrk., na wrzesień-paźdz. 54·80 mrk., na listopad-grudz. 52·50 mrk. — **Berlin** 6go sierp.: w miejscu 58·30 mrk., na sierpień-wrzesień 57·75 mrk., na wrzesień-październik 55·50 mrk., na kwiecień-maj 54·— mrk. — **Paryż**, 6go sierp.: na ten miesiąc 50·75 frk., na wrzesień 51·75 frk., na wrzesień-grudzień 51·50 frk., na styczeń-kwiecień 51·25 frk.

Nafta. Wiedeń 7 sierpnia: za 100 kilo z cłem z dworca amerykańskiej 23·25—23·50 złr.— galicyjskiej 21·50—21·75 złr.— **Tryest**, 6go sierp.: za 100 kilo bez cła 9·75—·— złr. — **Brema**, 6go sierp.: za 50 kilo 7·40 mrk. — **Hamburg**, 6go sierp.: w miejscu 7·40 mrk., na sierp. 7·40 mrk., na wrzesień-październik 7·75 mrk.— **Antwerpia**, 6go sierp.: za 100 kilo 18·75 frk. — **Nowy Jork**, 6go sierp.: za galonę na sierp. 7¼ ct. pap., w Filadelfii na sierp. 6— ct. pap., nafta surowa 7—·— ct. pap.

Wiedeń 7 sierpnia.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 2352, średnio-ciężkiej węgierskiej 1722, ciężkich bagonów 1354; razem 5428.

Galicyjską płacono 38 do 42, 45, 46 złr.; średnio-ciężką węgierską 48 do 51, 52 złr.; ciężkie bagony 53 do 54 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz & Carl Schels.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (1684-3)

Album meblowe

illustrowane wspaniałe dzieło wraz z cennikiem, niezbędne dla kupujących meble. Cena 1 złr. **J. G. & L. Frankl,** stolarze i tapicerowie *w Wiedniu II. Ob. Donaustrasse 103. — Tamże bardzo znaczny wybór gustownych mebli, trwałych, tanich.*

NADESŁANE. (1174-2)

Waldheima wydanie urzędowego kursbuchu.

Der Conducteur. **Sierpień** z nowemi planami jazdy w kraju i zagranicą, illustro. przewodnikiem w stolicach i planami Wiednia, Pragi, Budapesztu i Tryestu — kilku mapami i wielu widokami. Cena **50** ct., poczta **60** ct.

Ostrzega się przed zakupnem przedruków.

Ostatnie wiadomości.

Ministrowie Taaffe i Dunajewski, otrzymali w niedzielę z Ischl zaproszenie na obiad do Cesarza, dany na cześć byłego króla neapolitańskiego. Hr. Taaffe powrócił z Ischl do Wiednia. Bar. Teschenberg powrócił już do Wiednia ze swojej 3-miesięcznej podróży po półwyspie bałkańskim, przedsięwziętej w celu inspekcyi austryackich konsulatów.

Piszą nam z Wiednia pod d. 7 sierpnia:

□ Nowo mianowany francuski poseł w Wiedniu, hr. Foucher de Careil, ma objąć swoją posadę w końcu września. Dzienniki tutejsze przyjęły wiadomość o tej nominacyi bardzo sympatycznie. P. Foucher należy do obozu republikańskiego, jest jednak bardzo umiarkowanym. W świecie literackim nie zajmował nigdy stanowiska wybitnego i miał nawet z tłómaczeniami swemi wielkie niepowodzenie. Być może, iż będzie szczęśliwszym na polu dyplomatycznem. W tutejszej ambasadzie niebardzo są zadowoleni z nowego ambasadora, i obawiają się powrotu czasów pana Tesseirenc de Bort.

Kwestya zniesienia kapitulacyj w Tunisie zostanie wkrótce rozstrzygniętą w duchu wymagań francuskich. Rząd austryacki zgodził się w zasadzie na zniesienie kapitulacyj, ale odroczył ostateczną odpowiedź do listopada; kwestya ta albowiem będzie musiała być przedłożoną delegacyom.

Zjazd cesarski w Ischl nie przestaje zajmować europejskiej prasy. *National Ztg* poświęca mu artykuł, który powtarzają dzisiaj tutejsze dzienniki. „Spotkanie to — pisze *Nat. Ztg* — jest tem bardziej doniosłym wypadkiem, że przymierze austryacko-niemieckie przeszło pewną kryzys zeszłej zimy.“

Od pewnego czasu trwają pertraktacye między Berlinem a Wiedniem względem półwyspu bałkańskiego, oraz względem wojskowych rozporządzeń *(Grenzvorkehrungen)* obudwóch państw wzdłuż granicy rosyjskiej. *National Ztg* nie wątpi, że we wszystkich kwestyach nastąpi porozumienie, i pobyt cesarza Wilhelma w Ischl odświeży i wzmocni na nowo alians austryacko-niemiecki. — Na *Ballplatzu* są także tego zdania, ale zaprzeczają temu, jakoby spotkanie cesarskie miało jakibądź naprzód wytknięty cel. Odwiedziny cesarza Wilhelma, powiadają, są aktem serdecznej przyjaźni, jaka wiąże obadwa dwory, i rzeczą tak dalece naturalną w obecnych stosunkach, że dziwićby się wypadało, gdyby cesarz Wilhelm nie odwiedził cesarza Franciszka Józefa, bawiąc miesiąc na terytoryum austryackiem.

Poseł rumuński p. Corp wyjechał na miesiąc do Bukaresztu. Podróż ta jest w związku z kwestyą dunajową, która ma się także wkrótce roztrzygnąć. Rząd austryacki porozumiał się z Rumunią i konferencya posłów zbierze się znowu w Londynie w początkach września. Rumunia zostanie wezwaną do podpisania traktatu londyńskiego, a koncesye, jakie Austrya uczyniła, zostaną zawarte w osobnym załączniku, który się doda do traktatu.

Wczoraj w Badenie odegrano operetkę *Der lustige Krieg* na korzyść ofiar Ischii. J. Strauss dyrygował osobiście orkiestrą. Rezultat materyalny przedstawienia był bardzo świetny. W Wiedniu przygotowują także różne loterye, koncerta i wieczory na korzyść nieszczęsnych ofiar.

X. Arcybiskup Vanutelli, brat nuncyusza wiedeńskiego a reprezentant Stolicy Stej podczas koronacyi w Moskwie, w liście pisanym do biskupa krakowskiego, prostuje niektóre szczegóły podane w korespondencyach *Czasu*. Błędnem było doniesienie, że wszystkim reprezentantom obcych mocarstw dostarczono osobnych pociągów kolei żelaznych z wyjątkiem Nuncyusza, bo rzecz miała się właśnie odwrotnie. Nikt w imieniu rządu rosyjskiego nie wpływał na postanowienie X. Nuncyusza co do zatrzymania się w Wilnie, ale sam X. Nuncyusz zważywszy powody przemawiające za i przeciw, zdecydował się nie zatrzymać się w Wilnie. X. Nuncyusz zaprzecza także, aby w czasie jego pobytu w Warszawie odbyła się rewizya w jego rzeczach, przeciw czemu byłby stanowczy zaniósł protest; owszem wyraża się z uznaniem dla uprzejmości naczelnika policyi warszawskiej p. Buturlina.

Do *Pressy* telgrafują z Budapesztu d. 7 b. m. „Rodzin Scharffów przybyła tu dzisiaj; na dworcu kolei oczekiwało ją wiele osób. Maurycy Scharf jest zupełnie spokojny, nie znać na nim ani śladu obawy, mówi zupełnie swobodnie i oświadcza, że zeznania złożone przez niego w śledztwie były nieprawdziwe; Recsky i Peczely nie bili go wprawdzie, ale grozili mu, jak mówi, że go wrzucą do studni lub Cisy, i że choćby nawet żył, zawsze pozostanie w więzieniu.

W nocy, w której złożył w śledztwie zeznanie, spał tylko pół godziny na gołej ziemi; w domu komitatowym zachęcał go zawsze Henter do niecofnięcia tych zeznań, oświadczając mu, że wszyscy żydzi zostaną wypędzeni z Węger, a pozostanie tam tylko Maurycy.

Sędzia śledczy Bary odwiedził go kilka razy u Hentera, wiceżupan nigdy. Chłopiec jest ożywiony i zupełnie przytomny. Nie znać na nim ani śladu nienawiści do rodziców lub swej religii. Rano odmówił modlitwę żydowską.

Maurycy zostanie tu gdzieś umieszczonym; starają się i o to, aby stary Scharf otrzymał tu jakie rzemiosło.

Stary Scharf powiedział, że przebyte cierpienia nie bolą go już więcej, chodzi mu tylko o to, że w więzieniu nie mógł sobót i świąt żydowskich należycie obchodzić.

Wrażenie, jakie sprawia Maurycy, jest bardzo nieprzyjemne; wzrok jego niepewny, a z całej postawy można odgadnąć, że nietrudno było skłonić go do zeznań.

Telegramy własne „Czasu.“

Żegestów 8 sierpnia. Prezes Izby Smolka, jutro tutaj oczekiwany. Utworzył się komitet z właścicielem zakładu Medweckim na czele, aby uczcić dostojnego gościa; odbędzie się bankiet na 40 osób.

Telegramy biura koresp.

Ischl 8 sierpnia. Cesarz austryacki wyjechał na spotkanie Cesarza niemieckiego do Ebensee, gdzie monarchowie powitali się serdecznie i razem udali się do Ischl. O godzinie 12 w południe przybyli na dworzec kolejowy, wspaniale przyozdobiony, gdzie była już obecną Cesarzowa Elżbieta. Cesarzowa pojechała z Cesarzem Wilhelmem, a Cesarz austryacki z księciem Reussem do hotelu „Elisabeth“. Wzdłuż drogi tłumy ludu utworzyły szpaler, wznosząc pełne zapału okrzyki.

Salzburg 8 sierpnia. Cesarz niemiecki przybył tu z Gastein o godzinie wpół do szóstej. Namiestnik Thun, jenerał Knöpfler, marszałek krajowy i burmistrz powitali dostojnego gościa.

Salcburg 8 sierpnia. Cesarz niemiecki przyjmował wczoraj wieczór Arcyk. Ludwika Wiktora, a wyjechał ztąd dziś o godzinie wpół do dziesiątej przy pięknej pogodzie do Ischl. Cesarz niemiecki miał na sobie mundur pułkownika austryackiego. Na dworcu kolejowym pożegnał bardzo łaskawie namiestnika, komendanta wojskowego, marszałka krajowego i burmistrza.

Budapeszt 8 sierpnia. Wczoraj wieczór zgromadził się licznie motłoch przed hotelem, w którym stanęła rodzina Scharfów, gwizdał i wybijał okna. Policya wystąpiła w celu rozprószenia tłumów, co ułatwił jej gęsty deszcz o godzinie wpół do jedenastej. Lampy gazowe porozbijano.

Praga 8 sierpnia. Sejm przyjął sprawozdanie komisyi w sprawie odrzucenia obu petycyj o subwencyę na budowę teatru i przyjął wniosek, żądający przejścia do porządku dziennego.

Berlin 8 sierpnia. Sędzia śledczy postanowił w porozumieniu z prokuratorem wypuścić Kraszewskiego z aresztu śledczego za złożeniem kaucyi i pod warunkiem oddania go pod dozór policyjny. Kraszewski złożywszy kaucyę w kwocie 30.000 marek, w towarzystwie swego obrońcy i wyższych urzędników policyjnych wyjechał wczoraj popołudniu do swej willi pod Dreznem.

Monachium 8 sierpnia. Następca tronu portugalskiego po kilkodniowym pobycie w Monachium, wyjechał ztąd dziś przed południem do Ischl.

Rzym 8 sierpnia. Papież przyjmował dziś p. Lefebvre-Behain, który wręczył mu odpowiedź Grevego.

Londyn 8 sierpnia. W Izbie niższej oświadczył Gladstone, iż Dufferin doniósł mu w liście prywatnym, że reorganizacya armii egipskiej jest prawie skończoną, policya jednak wiele jeszcze pozostawia do życzenia. Co się tyczy sądownictwa zapewniono już dostateczny personal sądowy; tłomaczenie kodeksu na język arabski sprawia trudności, i rozpoczęte są już rokowania w sprawie wybieralnych ciał prawodawczych. Rządowi egipskiemu poczynirno już wnioski co do opodatkowania cudzoziemców i zawodnienia Delty.

Londyn 8 sierpnia. Izba niższa przyjęła 149 głosami przeciw 95 w drugiem czytaniu przedłożenie rządowe w sprawie redukcyi długu państwa i przyjęła w trzeciem czytaniu bil o cholerze.

Izba wyższa przyjęła 55 głosami przeciw 9 angielski bil o dzierżawach.

Paryż 8 sierpnia. *Telegraphe* pisze: Członek komisyi Dunajowej Barrère ma zostać jeneralnym konsulem francuskim w Egipcie.

Paryż 8 sierpnia. Między radcą municypalnym Santonem a redaktorem *Lanterne* Mayerem, odbył się pojedynek na pałasze. Santon otrzymał rany na szyi, nodze i ręce.

Paryż 8 sierpnia. Pogłoska, jakoby tu zaszły trzy wypadki cholery, jest mylną. Stan zdrowia jest bardzo dobry.

Paryż 8 sierp. Ferry wyjechał do Wogezów, a Thibaudin ku zachodniej granicy.

Paryż 8 sierpnia. Podług nadeszłych tu wiadomości, Namdinh nie jest zagrożony przez wojska nieprzyjacielskie, jakkolwiek bandy nieprzyjacielskie zbliżają się tam czasem na odległość strzału. Flota francuska zburzyła okopy, zbudowane przez nieprzyjaciół nad kanałem w Namdinh.

Madryt 8 sierpnia. Przewódcami powstańców w Badajoz byli: redaktor jednego z dzienników republikańskich w Badajoz, dwóch podpułkowników i kilku oficerów. Powstańcy wzięli do niewoli w niedzielę w nocy prefekta tamtejszego, który już leżał w łóżku, komendanta wojskowego i kilku wyższych oficerów. Powstańcy zabrali następnie 750.000 pozetów z kasy rządowej i kasy wojskowej. Wszystkie dzienniki potępiają te rozruchy, które, jak się zdaje, były czysto wojskowe.

Petersburg 8 sierpnia. W Jekaterynosławiu oddano sędziemu śledczemu 16 aresztowanych uczestników w rozruchach antisemickich z powodu oporu biernego i czynnej napaści na wojsko.

Konstantynopol 8 sierpnia. Dziennik urzędowy donosi, że zarząd sanitarny uchwalił postawienie kordonu sanitarnego w Beirucie, i postanowił statki nadchodzące z Beirutu poddać na wyspie Rodus i w Smyrnie 15-dniowej kwarantannie.

Kair 8 sierpnia. W ostatnich 24 godzinach umarło na cholerę w Kairze 78, w Rozecie 15, w innych zaś miastach razem 441 osób; między wojskiem angielskiem zmarło na cholerę w ostatnich 14 dniach 117 żołnierzy.

Beirut 8 sierpnia. Wczoraj wieczór zaszedł tu znów po za lazaretem wypadek śmierci na cholerę.

San Francisko 8 sierpnia. Wartość materyału wojennego wysłanego ztąd w ostatnich 18 miesiącach do Chin włącznie z karabinami, nabojami i płótnem na namioty, obliczają na 5 milionów dolarów.

Kursa — **Wiedeń** 8go sierpnia. **2 godzina 30 m. popoł. Renta papierowa** 78·95. — **5% Renta papier. nieopodat.** 93·60. **Renta srebrna** 79·65. — **Renta złota** 99·60. — **6% Renta złota węgierska** 119·80.— **4% Renta złota węgierska** 88·95.—— **Losy z r. 1860** 135·—.— **Akcye Banku Austr. Węg.** 839.— **Akcye kredyt.** 297·—. — **Londyn** 119·70.— **Napoleony** 9·49—. — **Lombardy** 154·50 **Losy roku 1864** 170·50. — **Akcye kolei Karola Ludwika** 297·25. — **Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck.** 168·25. — **Akcye kolei węg.-półn.-wsch.** 158·50. — **Obligacye indemn. galicyjs.** 99·— —. **Losy prem. węgiersk.** 115·90.— **Akcye kolei Koszycko-Bogum.** 145·25.— **Akcye kolei półn.-zach. austr.** 200·75.— **6% Listy zast. hipot.** 101·70.— **6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A.** 102·—.— **Akcye kolei Siedmiogro.** 164·25. **Marki** 58·30. — **Ruble** 116·75. — **Dukaty** 5·66.—. **Srebro** —·—. — **Akcye Anglo-Bank** —·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 8-go sierpnia. — **Banknoty austryackie** 171·35. — **Krótki Wiedeń** 171·10. — **Krótka Warszawa** 200·10. — **Banknoty rosyj.** 200·95.— **5% Listy zast. Polskie** 63·20. — **4% Listy likwidac. Polskie** 55·20. — **Akcye kolei Karola Ludwika** 127·87.— **Akcye austr. kredytowe** 511·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, (o 22 minut później od krakowskiego).

Odchodzą z Krakowa:

	osobowy	pospieszny:	wieczorny
Do Lwowa:			
Kraków odjazd: .	$10'_{18}$ rano	$9'_{13}$ wiecz,	$10'_{50}$ wiecz.
Lwów przyjazd: .	$9'_{7}$ wiecz.	$5'_{20}$ rano	$11'_{20}$ rano.

Do Lwowa*) i **Tarnowa** *lokalny*:

Kraków odjazd $6'_{18}$ rano
Tarnów przyjazd $9'_{11}$.
Lwów przyjazd $7'_{34}$ wieczór.

*) Tylko od 1go czerwca do 31go października b. r.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: $11'_{5}$ w połud.
Wieliczka przyjazd: $11'_{44}$ w poł.

NAKŁADEM KSIĘGARNI, SKŁADU, WYPOŻYCZALNI NUT MUZYCZNYCH I EKSPEDYCYI PISM PERYODYCZ.

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

wyszedł:

Wroński Adam. POLONEZ JUBILEUSZOWY w 200-letnią rocznicę odsieczy Wiedeńskiej. Cena 60 cent. (1864-1-5)

Student z ukończoną 5-tą klasą gimnazyalną **życzy sobie wstąpić do apteki** jako praktykant zaraz. Adres: *Stanisław Szlajber* w **Radomyślu** około Dębicy. (1910-1-3)

MŁODA WYKSZTAŁCONA

dziewczyna

z dobrej familii, ze średniego miasta na pruskim Szląsku, która obznajomiona jest z wszelkiemi domowemi robotami, **poszukuje od 1 września r. b. miejsca** do jakiego kolwiek bądź zatrudnienia. — Łaskawe oferty pod **„P. B. 100“** poste restante **Ratibor,** Pr. Schlesien. (1909)

Młody człowiek, izraelita, który jeszcze 24 roku życia nie przekroczył, wolny od służby wojskowéj, już od kilku lat w jednym z najznaczniejszych handlów drzewnych w Wrocławiu czynny, władający językiem niemieckim i polskim równie biegle i będący w stanie wszelką korrespondencyą w tych językach prowadzić, pragnie w celu dalszego wykształcenia się w tym zawodzie w Galicyi lub w Królestwie trwałą posadę otrzymać. Oferty uprasza pod **M. S. poste restante** w **Wrocławiu.** *Pośrednicy nie są wykluczeni.* (1911)

DO SIEWU

oryginalna węgierska pszenica

(banatka)

jest do nabycia po umiarkowanych cenach w kantorze **Bracl Schlesinger w Krakowie** przy ulicy Basztowej pod Nr. 19. (1908-1-3)

Legawiec dobrze tresowany w 3iem polu „Hasenrein“ jest do sprzedania. Adres: *R. Janota* w Niepołomicach. (1912-1 3)

Najpiękniejsze i najlepsze

owoce stołowe

w różnych gatunkach, koszyk 5 kilo, rozsyła opłatnie za zaliczką 2 złr. (1872.1-12)

Ludwig Schneller,

ekspedycya owoców w **Güns.**

Losy Lublańskie

Główna wygrana złr. 30,000, 20,000, 15,000 itd, najmniejsza wygrana 30 złr.

Najbliż. ciągnienie 2 września 1883

LOSY NA CZĘŚCIOWE SPŁATY

z pierwszą ratą 5 złr. i dalszemi czteroma ćwierćrocznemi spłatami po złr. 5.

LOSY ORYGINALNE po złr. 24

można nabyć u

Wiener Bank-Gesellschaft

w Wiedniu

i we wszystkich większych Bankach i kantorach. (1873-1-6)

Non plus ultra Jawa kawa

właśnie nadeszła, bardzo aromatyczna, mocna, smaczna, wielkoziarnista

po 1 złr. 36 ct. kilo

także następne gatunki bardzo dobrej, czystej i taniej kawy, za kilo netto:

Perłowa Ceylon najlep. niebieska	złr.	1·98
Costaricca zielona	„	1·68
Manilla jasna	„	1·65
Arabska mokka	„	1·84
Afrykańska „	„	1·54
Menado (złota Jawa)	„	1·60
Cuba najlepsza wielkoziarnista	„	1·80
Ceylon „ niebieska	„	1·70
Domingo wyborowa	„	1·40
Santos smaczna	„	1·30
Brasil bardzo mocna.	„	1·20
Bahia smaczna	„	1·18
Jamaica mocna i dobra	„	1·14
Wybrakowana dla służby	„	—·96

Rozsyłam pocztą za zaliczką w paczkach po 4¾ kilo netto wszędzie z odebiem i opłatą tak, że kupujący nieponosi żadnych kosztów. (1823-3-)

R. Maiti w Tryeście.

Ogłoszenie licytacyi.

Dnia **20 sierpnia 1883 r.** o godz. 10ej rano odbędzie się w **Czernichowie** publiczna licytacya *in minus* na przybudowanie budynku szkolnego. Cena kosztorysowa wynosi 3600 złr.

Przystępujący do licytacyi winni złożyć 10% wadyum w gotówce lub w papierach wartościowych.

Plan i kosztorys może być każdego czasu u podpisanego przejrzany. (1861-2-3)

Z Rady szkolnej miejscowej.

Czernichów, dnia 4 sierpnia 1883 r.

X. Królikowski,
pleban i przewodniczący.

Doniesienie.

W c. k. magazynie potrzeb wojskowych w Krakowie odbędą się następne rozprawy zabezpieczenia dostawy na r. 1883/84, mianowicie:

14 sierpnia 1883 r.:

dla Krakowa i Podgórza: dotycząca siana i słomy;

dla Bochni: dotycząca siana, drzewa opałowego i słomy;

dla Niepołomic: dotycząca chleba, owsa, siana, słomy i drzewa opałowego;

16 sierpnia 1883 r.:

dla Nowego Sącza i Krosna: dotycząca owsa, siana, drzewa opałowego i słomy;

dla Dembicy, Wadowic i Kent: dotycząca siana, drzewa opałowego i słomy;

20 sierpnia 1883 r.:

dla Wieliczki, Chrzanowa, Ropczyc z Brzyzną i Tarnowa: dotycząca siana, drzewa opałowego i słomy;

dla Wojnicza: dotycząca chleba, owsa, siana, słomy i drzewa opałowego.

Bliższe warunki ogłoszone są w „Czasie“ z dnia 5 sierpnia, prócz tego mogą być przejrzane każdego dowolnego dnia w kancelaryi c. k. magazynu potrzeb wojskowych w Krakowie (Stradom Nr. 18, drugie piętro). (1847-1-2)

Od Komisyi zarządzającej c. k. magazynem potrzeb wojskowych w Krakowie.

Piękną miękką, bezwonną

smołę sosnową i smołę dla browarów

dostarcza **bardzo tanio** opłatnie w Dziedzicach względnie w Krakowie **smolarnia Fr. Schlobach & Schmidt** w **Kobierzu** (w Pruskim Szląsku). (1747 2 3)

Wody mineralne i naturalne.

VICHY

Administracya: w Paryżu, 22, Boul. Montmartre.

GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia i t. d.

HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.

CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu.

HAUTERIVE. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu. (872-11-22)

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka i Konstan. Wiszniewskiego i u S. Feintucha, J. Wentzla, W. Goldwassera i Józefa Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum.

(1229-20-20) Polecamy

tegoroczne **wody mineralne**

również najdoskonalszy

Portland Cement.

J. SCHAITTER i SPÓŁKA w RZESZOWIE.

Zakład gazowy w Krakowie.

Wskutek **znacznie zniżonych cen gazu,** zwracamy uwagę Szan. Publiczności, że gaz obecnie jest

najtańszym materyałem

do oświetlania, ogrzewania, gotowania

i innych celów technicznych.

Pragnąć ułatwić Szan. Konsumentom zaprowadzenie gazu, uskuteczniamy urządzenia po niskich lecz stałych cenach, które każdego czasu w biurze Zakładu gazowego przejrzane być mogą; także jesteśmy gotowi za stosownem miesięcznem wynagrodzeniem odpowiednie zaprowadzić urządzenie włącznie z gazomierzem, jednak z wyłączeniem lamp, na własny nasz koszt, w którymto wypadku też urządzenia zostają własnością Zakładu gazowego.

Zastosowanie gazu do gotowania i ogrzewania mieszkań, z powodu nadzwyczajnej taniości i praktyczności w używaniu, bardzo prędko w Krakowie upowszechniło się, na dowód czego wiele zaświadczeń w biurze Dyrekcyi Zakładu gazowego przejrzane być może.

Cenniki i rysunki różnych aparatów i urządzeń, oraz bliższe informacye każdego czasu w Dyrekcyi Zakładu gazowego otrzymać można.

Zarząd Zakładu gazowego

(1774-4-12) *KONRAD VOSS.*

Najlepsze szczególności gumowe

stosownie do wykonania złr. 1 do 5 za tuzin tudzież, różne **chirugiczne towary gumowe** za zaliczką, lub za nadesłaniem należytości **wprost** od podpisanego.

Pierre Mounier, „Pariser Gummiwaaren-Magazin“

Wien, I, Kärntnerstrasse 14, im Bazar rechts,
Wien, I, Freiung 2, im Bazar rechts. (1533-14-)

Fabryka machin gospodarczo-rolniczych

UMRATH & COMP.

w **Bubna** pod **Pragą**

dostarcza najlepiej i najtaniej

pługów stalowych, machin drylowych i **siewników szerokorzutnych, młocarni kieratowych i ręcznych, garniturów do parowej młocarki o sile 3 koni, młynków do czyszczenia i krajaczów karmy.** (1795-15-28)

Poręczenie na jeden rok.

Cenniki z rycinami na żądanie opłatnie. — Swiadectwa i pochwalne uznania z różnych stron Galicyi.

Najlepsze i najtańsze losy

Rocznie 6 ciągnień!

Każdego drugiego miesiąca ciągnienie z głównemi wygranemi złr. w. a. **100,000, 50,000, 5,000, 1,000** i t. d.

***Najbliższe ciągnienie już* 1 września.** *Główna wygr. złr.* **100,000.**

Połączone kwity udziałowe na austr. i węgier. losy Czerwonego krzyża.

Znaczny nad wszelkie spodziewanie skutek, jaki osiągnęło moje ostatnie puszczenie w obieg kwitów udziałowych na **węgierskie losy Czerwonego krzyża,** powoduje mnie obecnie do wydawania połączonych kwitów udziałowych na **austryackie i węgierskie losy Czerwonego krzyża.**

Grupa A)	**1 los austryackiego Czerwonego krzyża**		na 19 spłat miesięcznych po 2 złr.
	3 losy węgierskiego	„ „	
Grupa B)	**2 losy austryackiego**	„ „	na 20 spłat miesięcznych po 3 złr.
	4 losy węgierskiego	„ „	
Grupa C)	**4 losy austryackiego**	„ „	na 21 spłat miesięcznych po 5 złr.
	6 losów węgierskiego	„ „	

Ze względu na bardzo tanio policzoną cenę polecam szybkie zamówienie, gdyż przy prawdopodobnem podwyższeniu kursów losów, cena kwitu udziału wkrótce będzie podniesioną. Przy złożeniu pierwszej spłaty otrzyma kupujący kwit udziałowy zaopatrzony w seryę i numer losu, i urzędownie stemplowany, i zapewnia sobie tym sposobem natychmiast prawo gry na wszelkie wygrane główne i poboczne. Zamówienia najkorzystniej przekazem pocztowym będą punktualnie wykonane. — **Wykazy ciągnień i rozdziały losowań darmo.** (1854-2-6)

WIEDEŃSKI KANTOR WYMIANY I LOMBARDOWY

A. GUTFELD, poprzednio Leutholz & Comp.

(istniejący od 1870) w **Wiedniu, Stadt, Wipplingerstr. 27.**

Tanie wydania

J. Chociszewskiego.

Skarbczyk poezyi polskiej dla ludu i młodzieży, 12o, 256 str., 45 ct.

Wybór pieśni narodowych, w którym się znajdują dumki, arye, marsze, krakowiaki, mazury, pieśni patryotyczne, wojenne, historyczne itd., 12o, 182 str. opr. 45 ct.

Trzydzieści pieśni i piosnek dla rzemieślników, 16o, 48 str. opr., 20 ct.

Bukiet powinszowań dla dzieci i młodzieży z dodatkiem listów prozą, 12o, 88 str., 30 ct.

Śpiący biały orzeł czyli proroctwo starego pustelnika z gór karpackich, 8o, 52 str., 18 c

Dziesięć żywotów świętych służebnic, jako wzór i przykład dla dziewcząt służących, 8o, 48 str., 15 ct.

Mały listownik dla dzieci z dodatkiem powinszowań, 8o, 48 str, 20 ct.

Nowa Sybilla zawierająca najważniejsze proroctwa o przyszłości, o Polsce, Czechach, Rosyi itd., 2 części, 8o, 55 i 60 str., razem 30 ct. [1310-14-]

Za otrzymaniem odpowiedniej kwoty, żądane dzieła wysłane zostaną odwrotną pocztą.

Do nabycia w Administracyi „Czasu“ w Krakowie.

W Paryżu, na ulicy Brochant, No 11, Batignolles

znajduje się **Biuro stręczeń** guwernerów, guwernantek i służących, czyli bon do dzieci z paryskim akcentem wymawiania (1520-9-12)

pani Zaleskiej,

dawnej uczennicy instytutu guwernantek w Hotelu Lambert w Paryżu.

Cierpiącym na płuca

suchotnikom i t. d. poleca się **środek,** który **mnie i bardzo wielu innym pomógł.** Na zapytania odpowiada chętnie (1748-2-15)

Teodor Rössner w Lipsku.

Mój smaczny

destylat roślinny

leczy za poręczeniem wszelkie nawet bardzo zastarzałe **cierpienia żołądka,** trawi śluz, sprawia apetyt, zapobiega tworzeniu się kwasów i wiatrów. — Podziękowania i świadectwa może każdy przejrzeć. (1675-11-26)

C. Tetla, dawn. **H. Rayman,**
aptekarz w **Inzersdorf-Wiedniu.**

Solitera z głową

usuwa natychmiast bez poprzedniej kuracyi i bez bolów środek z apteki **C. Tetla** w **Inzersdorf-Wiedniu,** dawn. **H. Rayman.**

Dr. Hartmanna

„AUXILIUM“

najlepszy uznany środek leczniczy przeciw

śluzotokowi

u mężczyzn

i upławom u kobiet,

ściśle wedle lekarskich przepisów przyrządzony preparat, **leczy bez wstrzykiwania, bez bólu i bez następnych chorób,** świeżo powstałe jak bardzo **zastarzałe gruntownie** i odpowiednio **szybko.** Wyraźnie należy żądać **Dr. Hartmanna Auxilium** dla mężczyzn lub **kobiet,** które jest do nabycia wraz z pouczającą broszurą i **biletem** upoważniającym do **jednej** konsultacyi w zakładzie **Dr. Hartmanna,** we wszystkich większych aptekach po cenie **2 złr. 80 c.**

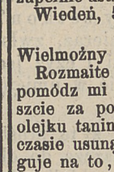

Główny skład: W. Twerdy

apt., I. Kohlmarkt 11 w Wiedniu.

Uwaga. P. **Dr. Hartmann,** ordynuje od g. 9—2 i od 4—6 w swoim zakładzie, gdzie też jak najlepiej wylecza, jak poprzednio, wszelkie **choroby skórne** i **tajne,** szczególnie **osłabienie męzkie** wedle nader uznanej metody, bez następnych cierpień, kiły i wszelkiego rodzaju **wrzody.** O lekarstwa stara się w sposób bardzo dyskretny. Honoraryum skromne. Leczy także listownie. (1730-93)

w Wiedniu, Stadt, Seilergasse Nr. 11.

Skład Auxilium w Krakowie u p. W. Redyka, aptek.

Kawaler wykształcony, liczący 27 lat, mogący z swéj pensyi dać utrzymanie żonie, oraz mający gotówki 3000 złr., **życzy sobie zawrzeć korespondencyę również z wykształconą panną lub wdową.** Prosi o łaskawe udzielenie wiadomości z fotografią, którą pod słowem honoru w razie przeciwnym wróci. Adres: **A. M. 40.** poczta **Tuchów.** (1836-3-3)

Wszelkie zamówienia

zamiejscowe

na towary z mego handlu pochodzące, lub gdyby o takowe postarać się było potrzeba, uskutecznia odwrotną pocztą, nie licząc nic za opakowanie, handel pod firmą: (1843-5-6)

F. Bruno Hahn

w KRAKOWIE.

Adwokat Dr. Fechtdegen

w Rzeszowie

poszukuje **koncypienta.**

Bliższa wiadomość listownie.

[1840-2-3]

Ogród Strzelecki

wraz z **oranżerya** w Krakowie, **do wydzierżawienia od 1 października 1883 r.** Bliższych warunków udziela Prezes Towarzystwa P. *Stockmar.* (1862-2-3)

Zakład Petritsch

pensyonat dla panien, szkoła miejska 8-klasowa, ogródek Fröblowski, kurs dalszego kształcenia się, począwszy od sierpnia: *Wiedeń, VI., Webgasse 43* (róg Mariahilferstr.). Przewietrzne sale szkolne i sypialnie, sala do zabaw, *ogród* z placem na gimnastykę; dobry wikt, sumienne wychowanie.

Nowy rok szkolny rozpoczyna się w połowie września b. r. Zgłoszenia i przyjęcia każdego czasu; programy darmo. (1661-2-5)

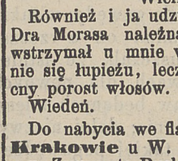

PRZECIW WYŁYSIENIU

siwiźnie włosów

i tworzeniu łupieżu

uznany jest wedle codziennie nadchodzących świadectw i podziękowań jedynie i wyłącznie

olejek taninowy

Dr. Morasa.

Szanowny Panie Aptekarzu!

Proszę o nadesłanie jeszcze jednej wielkiej flaszki olejku taninowego Dr. Morasa. Skutek tego środka jest bardzo dobrym, wypadanie włosów zupełnie ustało a bujny porost jest już widocznym.

Wiedeń, 5 stycznia 1880 r. **Wilhelm Wagner.**

Wielmożny Pan Józef Fürst aptekarz w Pradze

Rozmaite środki lecznicze nie były w stanie pomódz mi przeciw wypadaniu włosów, aż wreszcie za poradą mojego lekarza chwyciłem się olejku taninowego Dra Morasa, który w krótkim czasie usunął ten niemiły stan. Ponieważ zasługuje na to, przeto udzielam mu niniejszem publicznie pochwałę, a jego wynalazcy najczulsze podziękowanie.

Praga, 10 lutego 1877 r. **Kinsky.**

Wielmożny Pan Józef Fürst, aptekarz w Pradze.

Cieszę się bardzo, iż mogę Panu donieść, że olejek taninowy Dr. Morasa wstrzymał mi wypadanie włosów, które już trwało przeszło 2 lata. Spodziewam się, że zapomocą tego środka odzyskam znów moje dawniej tak piękne włosy.

Marienbad, 18 sierpnia 1879 r. **Maria Zaremblna.**

Wielmożny Panie!

Również i ja udzielam olejkowi tanninowemu Dra Morasa należną pochwałę, gdyż nietylko wstrzymał u mnie wypadanie włosów i tworzenie się łupieżu, lecz także sprawił świeży mocny porost włosów.

Wiedeń. **Andrassy.**

Do nabycia we flaszkach po 2 złr. i 1 złr. w **Krakowie** u W. Redyka apt.; we **Lwowie** u p. Zygmunta Ruckera, apteka „pod srebrn. orłem“; w **Czerniowcach** u p. J. Golichowskiego apt. „pod Opatrznością“. (1727-35-)

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 7 sierpnia

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	116 50	117 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 56	1 66
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	58 75
Dukat ważny	5 60	5 70
20-frankówka	9 45	9 52
Imperyał ważny	9 70	9 80
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 25	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	98 50	99 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 —	90 50
4% „ „ „ „ „ II em.	86 50	87 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. we Lwowie za 100 złr. w. a.	98 75	99 75
6% listy „ bankn hipot.	101 25	102 25
5% listy dłużne galic. zakł. włość.	100 50	102 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	92 75	94 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 25	101 50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	97 25	98 25
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	102 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	101 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	100 30 ruk.	101 25 ruk.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pel. [„ 100 rubli]	88 — ruk.	89 — ruk.

Opróczbież. kuponu obliczającego się każdoźr. w miarę terminu płatn.

Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	294 —	296 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	167 50	169 50
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	300 —	305 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 50	19 50
Losy miasta Stanisławowa	22 50	24 —

Wiedeń 7 sierp.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa	78 90	79 05
4½% „ srebrna	79 65	79 00
4½% „ złota	99 70	99 90
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	120 75	— —
4% „ „ 1860 „ 500 „	135 20	135 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 25	140 75
„ „ 1864 „ 100 „	170 50	171 —
„ „ 1864 „ 50 „	170 —	170 50
Losy Como-Renten	37 —	39 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 50	107 —
Bukowińskie „ „	98 50	99 50
Galicyjskie „ „	99 —	99 40
Morawskie „ „	104 25	105 25
Niższo-austryackie „ „	104 75	105 75
Wyższo-austryackie „ „	104 50	105 50
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	103 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7½ „	99 —	99 50
Węgierskie „ „	100 —	100 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	98 60	99 —
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	140 —	140 25
6% Renta węgierska złota	119 85	120 —
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	99 50	99 80
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	109 75	110 25
Boden-Credit węgierskie 140 „	— —	— —
„ „ austryackie 80 „	205 50	206 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	296 10	296 40
„ „ węgierskie 200 „	295 —	295 50
Depositen-Bank 200 „	204 50	205 50
Escompt Gesell. niż. austr. 500 „	860 —	868 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	838 —	840 —
Unionbank 100 „	113 80	114 20
Verkehrsbank ogólny 140 „	146 75	147 25
Wied. Bankverein 100 „	106 —	106 25
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	78 —	80 —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	169 50	170 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	586 —	588 —
Elżbiety 210 „ „	225 25	225 75
Linz-Budweis 200 „ „	198 75	199 50
Salzburg-Tyrol 200 „ „	189 25	189 75
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2647	2653
Franciszka Józefa 200 „ „	200 25	200 75
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	296 50	297 —
Koszycko-Oderberg 200 „ „	145 25	145 75
Lwowsko-Czern.Jassy 200 „ „	168 50	169 —
Nordwest austr. 200 „ „	200 25	200 75
„ „ Lit. B. 200 „ „	217 —	217 50
Rudolfa 200 „ „	167 25	167 75
Siedmiogrodzka I 200 „ „	164 25	164 75
Staatz-Eisenb. Gesell 200 „ „	316 —	316 50
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	154 75	155 —
Theisbahn (Cisańska) 200 „ „	248 50	249 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	161 75	162 25
„ Nord-Ost 200 „ „	158 50	159 —
„ Westb. Stuhlw. 200 „ „	166 50	167 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	118 —	118 50
5% „ „ „ papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	— —	101 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	102 50	— —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 75	102 25
5½% „ „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	89 50	90 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 80	99 30
5% „ „ „ nowe 37 lat	99 20	99 50
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 60	101 80
6% „ „ Włość.	102 —	102 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 85	101 90
5% Szląsko aust. Bod. Kredit-Anstalt	100 50	102 —
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5%/20 „ Boden Kredit-Institut	101 25	103 25
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	94 80	95 20
Alföld-Fiume 200 „ „	98 25	98 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	97 75	98 25
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	107 —	108 —
Elżbiety 100 „ 4½%	— —	— —
„ Em. 1862 300 „ „	— —	— —
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	— —	— —
„ Em. 1870 200 „ „	— —	— —
„ „ 1872 200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	— —	— —
Eperies. Rarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	105 50	106 25
„ „ wal. austr. „	100 50	101 50
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 50	— —
„ poż. 14 milion. 1882 „	105 50	106 25
„ poż. 1872 r. 100 złr. 5%	105 —	105 50
Franc. Józefa Em. 1867 200 „ „	103 20	103 60
„ Em. 1873 200 „ „	104 50	105 50
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 „ „	98 80	99 10
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. 200 „ „	97 20	97 40
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	94 70	95 —
„ II „ 1867 300 „ 4%	99 50	00 —
„ III „ 1868 300 „ „	96 50	97 —
„ IV „ 1872 300 „ „	94 75	95 25
Nordwestb. austr. 200 „ „	103 —	103 30
„ „ Lit. B. 200 „ „	103 —	103 25
„ „ Em.1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa 300 „ „	101 40	101 70
„ Em. 1869 300 „ „	101 40	101 70
„ Em. 1872 300 „ „	101 40	101 70
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	120 80	121 —
Siedmiogrodzkiej I 200 „ „	92 30	92 80
Staatseisenbahn 500 fr. 3%	— —	— —
Süddahn (Lombardy) 500 fr. 3%	138 50	139 —
„ „ 200 złr. 5%	119 70	120 75
Theissb.-Gesell. „ „	102 25	120 75
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	94 40	94 80
„ „ II Em. 200 „ „	93 —	93 75
„ Nordost 300 „ „	91 50	91 80
„ „ złotem 200 „ „	— —	117 50
„ Westbahn 200 „ „	97 —	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	96 —	96 75
Losy.		
5% Donau Regul. złr. 100	114 75	115 25
Premiowe Wiedeńskie „ 100	123 20	123 50
„ Węgierskie „ 100	115 90	116 20
3% „ Tureckie fr. 400	23 90	24 20
Kredytowe złr. 100	173 10	173 50
Clary złr. 42	38 50	39 50
4% Donau-Dampfsch. „ 105	107 —	— —
Insbrucku „ 20	21 25	21 75
Keglewicha „ 10½	17 50	18 50
Krakowskie „ 10	18 50	19 25
Ofner (miasta Budy) „ 40	38 —	40 —
Palty „ 42	38 50	39 —
Rudolfa „ 10½	20 75	— —
Salma „ 42	51 75	52 25
Salzburgskie „ 20	22 50	23 —
St. Genois „ 42	46 —	46 50
Stanisławowskie „ 20	22 75	— —
4½% Tryesteńskie „ 105	126 —	127 50
4% „ „ 50	64 50	65 —
Waldsteina „ „ 21	27 —	28 —
Windischgrätza „ 21	40 25	41 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 66	5 68
20 frankówki	9 48	9 49
Imperyały rosyjskie	9 77	9 79
Funty szterl. angielskie	11 93	11 98
Liry tureckie złote	10 83	18 85
Marki niemieckie za 100 marek	58 30	50 35
Rubel papierowy za 100	116 75	117 25

Lwów 7 sierp.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	287 —	292 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 75	99 75
4% „ „ „ „ „	89 25	90 25
5% „ „ „ „ 37-letnie	98 40	99 40
6% „ „ Banku hip. gal.	101 60	102 60
6% „ „ włość. galic.	101 —	102 50
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	98 60	99 60
6% „ pożyczki krajowej	101 —	102 50

Warszawa 7 sierp.

	rub.	kop.	rub.	kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	100	85
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	89	—
kupon	—	—	073	